Nr 93. Kraków, Sroda 23 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 31.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Co zrobił Watykan?

Kraków, 22 kwietnia.

„Ogłaszając okólnik o szkołach cerkiewnych — pisze w ostatnim numerze „Czas“ — wiedział niewątpliwie ks. biskup Zwierowicz, jakie wywoła to dla niego następstwa. Nie tajne one były także i jego otoczeniu i całemu społeczeństwu polskiemu. W tej odwadze, ujawnionej w obronie wiary, tkwią też momenty męczeństwa za nią“.

Zapewne! Ks. biskup Zwierowicz wiedział, na co się naraża, co go za to czeka. Ale wiedziała to także Stolica apostolska, która, według nieulegających wątpliwości doniesień, sama skłoniła ks. biskupa do tego kroku, a co najmniej go do niego upoważniła. Wobec wielkiej odpowiedzialności względem dyecezyi swej i polityki watykańskiej, jaką ks. biskup, zabierając się do wydania okólnika swego, wziął na swe barki, trudno przypuścić, iżby nie był poinformował Rzymu dokładnie, jakie następstwa okólnik ten wywołać może.

Stolica apostolska była więc, a co najmniej powinna była być przygotowaną na stanowczy zatarg z rządem rosyjskim z tej przyczyny. Należało się tedy spodziewać, że równocześnie obmyśli także odpowiednie środki zaradcze celem ochronienia wiernego swemu posłannictwu biskupa, o ile to naturalnie w Rosyi możliwe, od zbyt bolesnych konsekwencyj, w każdym zaś razie, że użyje całej swej powagi, aby ukrócić samowolę rządu rosyjskiego.

Tymczasem, wszelkie wieści i doniesienia, jakie nadchodzą z Rzymu, sprawiają wrażenie, jakoby gwałt popełniony na osobie dzielnego biskupa i dyecezyi jego, był dla Rzymu niespodzianką, wobec której czuje się zupełnie bezradnym.

Przyznaje to poniekąd także „Czas“ — chociaż, zdaniem jego, tylko forma wyroku, wydanego na ks. biskupa Zwierowicza, była „niezwykła i nieoczekiwana“ — nie dziwi się też, że to dało powód „do przeróżnych kombinacyj i domysłów“.

Prawda! forma ta była aż nadto „niezwykła“. Ukaz carski o „dymisyi“ biskupa, ogłoszony w „Praw. Wiestniku“, brzmi bardzo lakonicznie: „Wileńskiego biskupa Stefana Zwierowicza zwalniamy od obowiązku“. Forma ta wywołała nawet w Rosyi zdumienie. Używano jej dotychczas tylko przy usuwaniu od obowiązków urzędników, którzy popełnili czyny hańbiące, i to urzędników, zależnych wyłącznie od rządu. Tymczasem biskup, mianowany za obopólnem porozumieniem się rządu z Rzymem, może być zwolniony od obowiązków jedynie za porozumieniem się stron obu. Wobec tego, jak pisze korespondent „Czasu“, „w kołach petersburskich powyższą formę ukazu interpretują w dwojaki sposób: albo ukaz powyższy oznacza czasowe zawieszenie biskupa w spełnianiu obowiązków pasterza dyecezyi wileńskiej do chwili osiągnięcia porozumienia się ze Stolicą apostolską, albo też porozumienie to już osiągnięto w drodze telegraficznej korespondencyi z Watykanem, bo przypuścić nie można, aby rząd rosyjski zdecydował się „proprio motu“ na uczynienie kroku, równającego się zupełnemu zerwaniu stosunków z Rzymem“.

Przypuśćmy, że takiej formy „ukarania“ ks. biskupa Zwierowicza w Rzymie rzeczywiście się nie spodziewano, to czyż z tem większą pewnością nie należało oczekiwać, że Stolica św. wystąpi z całą stanowczością, że rzuci na szalę cały swój wpływ, całą swą sztukę dyplomatyczną? Wymagałyby tego wprost rozmaite względy, przedewszystkiem wzgląd na dwudziestomilionowy naród polski, a powtóre troska o przyszłość, o dalsze ukształtowanie się stosunków z Rosyą, na które taki precedens, gdyby go tolerowano, wprost fatalnie może oddziałać.

Tymczasem — do dziś dnia nie wiemy jeszcze nic o takim kroku stanowczym ze strony Watykanu. Rozchodzą się wprawdzie wieści, że rząd rosyjski wysłał zaraz po wyroku na biskupa do Rzymu notę wyrok ten usprawiedliwiającą, w której wskazał podobno na to, że okólnik biskupa, „zamiast stać wyłącznie na gruncie prawa kanonicznego, przybrał charakter polemiczny, nie odpowiedni w stosunku do władzy państwowej“. Czyż atoli najzręczniejsza nawet nota i ta rzekoma „niewłaściwość“ brzmienia okólnika biskupiego mogła w oczach Watykanu „usprawiedliwiać“ ten krok rządu, łamiący wprost warunki zawartej z nim ugody i powstrzymać Stolicę apostolską od energicznego wystąpienia w tej sprawie?

Na pytanie to tylko przecząco odpowiedzieć można. Ponieważ zaś ani „Osservatore Romano“ ani żaden inny rzeczywiście urzędowy lub półurzędowy organ Watykanu nie wyjawił nam dotychczas, co najwyższa władza kościelna w sprawie tej uczyniła, dziwić się nie można, że w społeczeństwie polskiem zrodziły się gorzkie myśli i uczucia.

Teraz dopiero pojawił się w genueńskiem piśmie katolickiem: „Il Cittadino“ — jakoby rzekomy półurzędowy komunikat, który ma niejako uspokoić opinię publiczną zarówno w Polsce jak i w reszcie świata katolickiego.

Korespondent „Czasu“, który skwapliwie podaje komunikat ten dosłownie, stara się nadać mu wielką wagę, — co tem więcej razi, — że „Il Cittadino“ nie jest pismem, ktoreby dotychczas uważano za półurzędowy organ Watykanu.

Komunikat rzeczony wspomina również na wstępie o owej nocie usprawiedliwiającej rządu rosyjskiego i o pogłoskach, do jakich dał powód, poczem dowiadujemy się z niego, co następuje:

„Skoro tylko Stolica św. dowiedziała się o zarządzeniu, które się przeciw biskupowi katolickiemu wileńskiemu przygotowywało, nie zaniedbała z r o b i ć s w o i c h s ł u s z n y c h u w a g o n i e l e g a l n o ś c i t a k i e g o p o s t ę p o w a n i a, wskazując rządowi rosyjskiemu na to, że miał on przecie przed sobą otwartą drogę prostą — jeżeli miał jaką racyę skarżenia się na postępowanie tego biskupa — zwracając się do Rzymu, gdzie postępowanie biskupa mogłoby być rozpatrzonem i osądzonem na drodze hierarchicznej. Gdy zaś otrzymano wiadomość, że środek represyjny przeciw temuż biskupowi już został przez rząd rosyjski zawyrokowany, J. E. kardynał sekretarz stanu w imieniu Jego Świątobliwości, pospieszył — nim jeszcze ten środek został w czyn wprowadzony — z doręczeniem temuż rządowi e n e r g i c z n e j n o t y p r o t e s t u j ą c e j, która zawierała słuszne uwagi i powyżej wymienione przedstawienia.“

„Jeżeli biskup wileński przypadkiem uchybił w formie lub w mierze, to w Rzymie tylko rząd rosyjski powinien był się skarżyć, nigdy zaś nie występować bezpośrednio przeciw urojonemu winowajcy i usuwać ze stanowiska osoby, która otrzymała swą misyę z Rzymu, a nie z Petersburga.“

Oto główne ustępy komunikatu. Poza tem napisany jest niezmiernie oględnie i łagodnie, jak gdyby bał się zadrasnąć rząd rosyjski. Tak n. p. zaznacza autor jego, że „m y ś l i“ tylko, że biskup w zasadzie miał słuszność.

Jeżeli więc rzeczywiście powyższą enuncyacyę mamy uważać za półurzędową, za zamiar uspokojenia opinii w Polsce, to, niestety, zmuszeni jesteśmy otwarcie wyznać, że ani forma, ani treść zadowolić nas Polaków nie może.

Wiemy, jak trudnem jest położenie Watykanu wobec Rosyi, wiemy, że co dopiero z trudem i mozołem doprowadzono do skutku porozumienie obopólne co do obsadzenia stolic biskupich w Włocławku i Sandomierzu, oraz w innych niemniejszej wagi sprawach, sądzimy jednakże, że w tym wypadku, właśnie wobec niezwykle brutalnej formy gwałtu rosyjskiego, należało obrać także niezwykle stanowczą formę protestu. Tylko to byłoby zadowoliło i uspokoiło katolików polskich.

„Polska zawsze wierna“! — powiedział nam Leon XIII; — Polska zawsze wierna — powtarza od wieków naród polski, powtarzają liczne nasze pielgrzymki polskie do Rzymu. — Świeżo znów bardzo liczna zawiozła do Rzymu nasze życzenia i zapewnienia wierności. Słuszną więc jest rzeczą, aby Watykan w tym wypadku, który do głębi wstrząsnął społeczeństwem polskiem, uczynił coś więcej ponad wysłanie noty protestującej i ponad obwieszczenie kroku tego w... p r o w i n c y o n a l n y m o r g a n i e w ł o s k i m.

Z Rady państwa.

(O subwencye dla Pragi, Lwowa i Krakowa. — Pos. Byk o położeniu Lwowa i Krakowa. — Interpelacya. — Sprawa pojedynku Wolfa).

Dwie mowy wybiły się wczoraj, na posiedzeniu Izby poselskiej, na pierwszy plan: mowa czeskiego posła K a f t a n a w sprawie subwencyi rządowej dla Pragi i dra B y k a w sprawie subwencyi dla miast: Lwowa i Krakowa.

Rozprawy toczyły się nad budżetem centralnego zarządu kasowego. Mowca czeski podniósł wogóle zły stan finansów krajowych i gminnych, poczem uzasadniał żądanie subwencyi dla Pragi, grożąc, że gdyby żądanie to odrzucono, to wyczerpałaby się cierpliwość Czechów.

Pos. B y k stwierdził przedewszystkiem, że 2 najludniejsze i największe kraje w Austryi, Czechy i Galicya, znajdują się w najgorszem położeniu finansowem. To świadczy o systemie administracyi rządowej. Miasta uginają się pod ciężarem podatku domowo-czynszowego, a magistraty pod poruczonym zakresem działania. L w ó w w poruczonym zakresie załatwił w ciągu r. 1889 87·7% wszystkich swych spraw, a tylko 18·3% w własnym zakresie. 64% agend magistratu lwowskiego stanowią agendy starostwa. To daje okrągło sumę 650.000. W innych miastach cyfry te są mniej więcej takie same. Mowca podnosi liczne ofiary i koszta, jakie miasto Lwów ponosi na cele szkolnictwa ludowego, asanacyjne, komunikacyjne i t. p. Nie można się dziwić, że podatki i dodatki rosną ustawicznie; same dodatki wynoszą we Lwowie 57% podatku domowo-czynszowego. To już nie jest podatek, tylko prawie konfiskata.

Zarząd skarbowy dał Wiedniowi 100 milionów na budowę nowych komunikacyj, objął w zarząd komunalne szkoły średnie, zreformował podatek gruntowy i zniósł myto. Innym miastom państwo także udzielało subwencye. Dla Lwowa, Krakowa i Pragi nic dotąd nie zrobiono.

We Lwowie istnieje największa ilość mieszkań w suterenach, gdzie ludność mieszka bardzo gęsto. Miasto potrzebuje koniecznie środków na dalsze przeprowadzenie kanalizacyi, regulacyę wąskich ulic, aby w ten sposób dostarczyć mieszkańcom więcej powietrza i światła. Koszta regulacyi ulic wynoszą 2 miliony koron, kanalizacyi 10 milionów. Żądania miasta Lwowa o subwencyę państwową są więc rzeczywiście zupełnie uzasadnione.

M i a s t o K r a k ó w było traktowane jako królewskie miasto główne. — Pierwszym jego przywilejem było ogłoszenie go miastem zamkniętem. Nie brakło mu też dobrodziejstwa 26¾% podatku domowo-czynszowego; ze względów państwowych ogłoszono miasto twierdzą, tak, że nie może się swobodnie rozwinąć. Również jego działalność budowlana jest nader ograniczona.

Tutaj przedstawił dr Byk, że Kraków nie jest miastem stołecznem, ale włożono nań wszelkie ciężary miasta stołecznego.

W r. 1867 budżet miasta Krakowa wynosił 270.000 złr., obciążenie ludności wynosiło więc 3 złr. na głowę. Obecnie budżet wzrósł do 3 milionów koron, stan długów do 12 milionów koron. Odsetki od długów wynoszą 600 tysięcy koron rocznie, t. j. więcej, aniżeli cały budżet w r. 1867; bezpośrednie podatki wynoszą 17 koron od głowy. — Kraków stoi przed wielkim programem inwestycyjnym. Miasto musi polepszyć swe stosunki sanitarne. Na załatwienie najpilniejszych potrzeb potrzebuje 11 milionów, na załatwienie dalszych 10 milionów. Zaległości podatkowe rosną w sposób zastraszający. Z końcem zeszłego roku wynosiły zaległości podatkowe 1,900.000 koron; władze oznaczyły je jako prawie nieściągalne. Wobec tego wszystkiego również żądanie miasta Krakowa o subwencyę państwową jest najzupełniej uzasadnione.

Mowca zakończył ostrzeżeniem, aby państwo nie opierało swej budowy na grobie gminy.

Mowa dra Byka, przedstawiająca jasno rozpaczliwy stan finansowy Lwowa i Krakowa, sprawiła wrażenie, a w Kole polskiem przyjęto ją z pełnem uznaniem.

Na początku posiedzenia między innemi odczytano także interpelacye posłów ludowych: pos. K u b i k a i tow. do prezydenta gabinetu w sprawie postępowania komisarzy rządowych przy osądzaniu złośliwego uszkodzenia lasów w pow. bialskim i żywieckim; K r e m p y i tow. w sprawie postępowania prokuratora tarnowskiego wobec towarzystw dla ochrony małych właścicieli dóbr; tegoż posła w sprawie zachowania się oficerów i podoficerów w Jarosławiu wobec ludności cywilnej; O l s z e w s k i e g o i tow. do ministra kolei w sprawie rozszerzenia budynku stacyjnego w Gromniku.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dzisiaj o godz. 10 rano.

Sprawę pojedynku Wolfa z Schalkiem podobno rozstrzygnął sąd honorowy na korzyść pierwszego z nich. Dzisiejsze telegramy zapewnie przyniosą w tym względzie bliższe dane.

Echa ruskie.

(Odłączenie się cerkwi amerykańskiej od Rzymu. — Ustanowienie wizytatora grecko-katol. w Ameryce. — Głos o autonomię cerkwi. — Polsko-ruska wzajemność w Ameryce. — Chłopski strejk).

Donosiliśmy już o zgromadzeniu „wielkiej Rady“ w mieście Harrisburgu w Ameryce, gdzie obradować miano nad stanowiskiem cerkwi i jej stosunkiem do Rzymu. Obecnie z doniesienia „Hałyczanina“ dowiadujemy się, że „Wielka Rada“ uchwaliła ostatecznie o d ł ą c z e n i e s i ę o d R z y m u i utworzenie „n a r o d o w e j c e r k w i“ na sposób istniejących już w Ameryce niezawisłych polskich kościołów. W tem zamięszaniu ludność częścią wypędza „reformatorów“ i pozostaje przy unickiem duchowieństwie, częścią rzuca się w objęcia prawosławia.

Rusini amerykańscy domagali się biskupstwa własnego w Ameryce. Żądaniu temu sprzeciwili się jednak biskupi łacińscy. Rzym poszedł drogą środkową i na życzenie Austro-Węgier wyznaczył dla amerykańskich unitów wizytatora, Andrzeja Hołobaja, kanonika kapituły priaszewskiej. Będzie on w sprawach cerkiewnych podlegał biskupom łacińskim, posiadającym unitów w swych dyecezyach. Polityczną jego władzą będzie rząd węgierski, który mu wyznacza roczną pensyę 2000 dolarów i mieszkanie w Waszyngtonie.

Rusini galicyjscy przenoszą walkę narodowościową coraz bardziej na pole wyznaniowe. Polak i łacinnik, to dla nich równoznaczne pojęcia. Ponieważ wielu Polaków w Galicyi wschodniej, jako posiadacze dóbr, ma prawo patronatu i głos w sprawie obsady probostw ruskich, uderza na to najpierw „Diło“ i protestuje przeciw temu, aby „obce żywioły“ miały w ruskich cerkiewnych sprawach głos zabierać. Z żądania jednego rośnie życzeń więcej. Autor olbrzymiego artykułu domaga się zupełnego samorządu kościelnego, oczywiście i funduszu religijnego. O ile życzenia te są słuszne, nie chcemy oceniać, dodajemy tylko, że podobnej autonomii żądali już Rusini węgierscy w r. 1871 i 1901 na kongresie duchowieństwa katolickiego węgierskiego. Pragnienia garstki Rusinów wyśmiał kongres, zachciankom zaś kongresu zagrodził drogę rząd, który ani myśli fundusz religijny z rąk swych wypuszczać i tym sposobem wpływu na duchowieństwo się pozbywać.

Rusini galicyjscy krzyczą na polską hakatę, a przecież w korespondencyi z Brazylii z kolonii Antonio Candido, do redakcyi „Rusłana“ czytają piękne świadectwo tamtejszych Rusinów, wydane przez nich mieszkającym z nimi Polakom. Biedni osiedleńcy „bez żadnego ruskiego pisma ani oświaty“ zakładają razem z Polakami polską szkołę, bo w niej ich dzieci „ruską modlitwę z ruskiego pisma odmówić będą mogły“, bo polskie tamtejsze towarzystwo „Pogoń“ gazetę z Kurytyby i gazetę „Zgodę“ im posyła obok innych wydawnictw „dla podniesienia oświaty“ współbraci.

Obiegły już po dziennikach wieści o zamierzonem bojkotowaniu polskich właścicieli dóbr przez ludność ruską w powiatach śniatyńskim, kołomyjskim, horodeńskim i stanisławowskim. Lud pobudzać mają radykalne żywioły. „Hałyczanin“ ostrzega przed niebezpieczeństwem, że w razie braku robotników panowie sprowadzą Mazurów, a ci, gdy raz zasmakują ziemi ruskiej, zostaną tam i powiększą liczbę Polaków, co właśnie jest pragnieniem panów i księży polskich. Przestrzega też „Hałyczanin“ przed ewentualnem atakowaniem sprowadzonego robotnika, bo wynikiem takiego kroku nierozważnego jest tylko ruina majątkowa, strata czasu i nierzadko kryminał, jak to się właśnie na Podolu przed laty paru stało.

Rewolucya w Finlandyi.

Biedny naród, — skazany na pożarcie przez Molocha rosyjskiego! Ale dzielny naród, ci Finlandczycy: bronią się do upadłego. Pod wielu względami przypominają nam własne nasze losy. Są momenta w walkach narodowych Finlandyi, jak gdyby w zmniejszonym formacie przeniesione na teren tego kraju z dziejów porozbiorowej Polski.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

107 (Ciąg dalszy).

— A więc będziemy z panną Zofią siostrami przez parę tygodni — rzekła, przyciągając Zosię, i całując ją. — Zgadza się pani? — Podała jeszcze rękę hr. Paulinowi i wyszła, szeleszcząc jedwabiami. A po niej został dziwny zapach jakichś nadzwyczajnych perfum — i jakby drżenie jej śmiechu w powietrzu.

Wtedy dopiero hrabia Paulin oprzytomniał trochę i odzyskał mowę. Przez cały czas jej obecności czuł drżenie w całem ciele, a w głowie szum. Zdawało mu się, że widzi i słyszy przez sen tylko, co się wkoło niego dzieje, i silił się zrozumieć, uprzytomnić sobie to wszystko, a nie mógł. Teraz odetchnął głęboko. Sam już był w saloniku z obu paniami i usłyszał głos Zosi mówiący:

— Ona bardzo miła, ta pani Wika! Jak ją widziałam po raz pierwszy w Ucianach na balu, to mi się nie podobała. Ale teraz bardzo mi się podoba.

— Nie pamiętałam, czy się państwo znacie? — rzekła pani Alina do hrabiego Paulina. A on odpowiedział, siląc się na głos obojętny:

— Poznaliśmy się przed kilku laty. Po chorobie spędzałem zimę w Cannes, i ona tam była. A potem, tu w Rzymie, spotykaliśmy się kilka razy.

— Ale zeszłej zimy pan nie bawił w Rzymie?

— Owszem, oprócz kilku miesięcy, które spędziłem w Neapolu i w Sycylii. Wogóle dotąd nigdzie zbyt stałym mieszkańcem nie byłem. Ale już późno — dodał, i zaczął się żegnać.

— A więc jutro spotykamy się wszyscy na śniadaniu — przypomniała pani Alina.

— Tak, o wpół do pierwszej.

— I już stamtąd ruszymy — dodała Zosia,— będzie bardzo przyjemnie.

— Dobranoc.

— Dobranoc.

Hrabia Paulin wyszedł na kurytarz i znowu odetchnął głęboko. Nakoniec był sam, mógł zebrać myśli i zrozumieć, co się stało. Przyjechała, — wie o wszystkiem. Dość ją znał, aby uczuć od razu, że jadąc, już wiedziała o wszystkiem, i że dlatego tylko przyjechała. — A więc? Czego chciała, i co zamierzała? To było pytanie, które najprzód stanęło przed nim, a nie miał na nie żadnej odpowiedzi. Czy będzie się starała zerwać jego projektowane małżeństwo? Czy robić mu będzie wyrzuty? Czy przygotuje mu scenę jakąś okropną? Czy zechce go skompromitować w oczach narzeczonej? nie wiedział.

A jemu co robić wypada? Czy starać się ją przebłagać? Czy wytłómaczyć jej wszystko i smutny swój stan finansowy, i zamiary wuja, i konieczność prawie tego małżeństwa? Czy poszukać z nią porozumienia i starać się o poufną rozmowę. Czy lepiej unikać jej, nie drażnić, wyjechać może? Nie, tego nie mógł zrobić. Czuł, że teraz on jest w jej ręku, i że wszystko stanie się tak, jak ona zechce, i że on wobec niej ani własnej woli, ani własnego zdania mieć nie może. Czuł jednak również, że z Zosią rzeczy zaszły tak daleko, iż żadnym zmianom uledz już nie powinny. Zrozumie to przecież i ona podda się losowi. Zresztą, może doprawdy będzie najlepiej wszystko jej wytłómaczyć, po przyjacielsku. Może sama się zgodzi na to małżeństwo. Ach, to małżeństwo! Krew ścinała mu się w żyłach, gdy o niem myślał. Gdy przed chwilą widział tę przyszłą żonę swoją taką białą i dziewiczą, taką domową i gospodarną, a tak ponętną, gdy tam siedziała, przysłonięta buchającą z maszynki parą, i gdy złożył głowę na jej piersi, i poczuł przy sobie to ciało dziewicze i czyste, a pod ustami swemi miał tę twarz młodą, zdawało mu się, że ją kocha.

Ale tamta weszła, potrząsła rudemi włosami, wionęła zapachem indyjskich perfum, błysnęła oczami i białością zębów, zadzwoniła przeciągłym śmiechem, i już on był jej sługą, jej niewolnikiem, jej rzeczą, już krew mu się paliła w żyłach, już wiło się w nim coś z bolesnej żądzy, już nad obawą przed jej gniewem brało górę pożądanie jej ciała.

— Ale nie, nie poddam się teraz — myślał, zstępując ze schodów — wszakże cała moja przyszłość, cała egzystencya zależy od tego ożenienia. I byłoby nieładnie... doprawdy, nieładnie...

Szedł przez kurytarz pierwszego piętra, w którym już było cicho. Dla oszczędności, pogaszono połowę lamp i półcień tam panował. Tu i owdzie stały przed drzwiami wystawione do czyszczenia buciki. Cicho było.

Wtem jedne z drzwi uchyliły się przed nim bez szelestu, jasna smuga przecięła mu drogę i kobieca postać w niej stanęła.

— Chodź! — szepnęła.

I wziąwszy go za rękę, wprowadziła go do wnętrza i zamknęła drzwi za sobą.

XI.

Znalazłszy się w jej mieszkaniu, hrabia Paulin poczuł znowu dreszcze, wstrząsające nim od stóp do głów.

W saloniku niewielkim, oświetlonym płomieniem elektrycznym, palącym się w szklanym kielichu, czuć było silną woń tuberoz i goździków. Jakoż całe ich pęki wznosiły się z wazonów, ustawionych na małych stoliczkach, wśród drobiazgów, książek i fotografij. Wielka latarnia wyrzucała w górę ciemne liście w kształcie wachlarzy, których niebieskawe cienie rysowały się na ścianie, a pod nią stała kanapka, starą materyą zarzucona i leżała pyszna tygrysia skóra, błyskająca w cieniu ostremi kłami.

W ogromnem zwierciadle odbijał się przez otwarte drzwi pokój sypialny, z łóżkiem szerokiem, z gotowalnią, świecącą mnóstwem flakonów i srebrnych puszek, z niskim szezlongiem, na którym leżały jakieś koronkowe negliże, ze swą tajemniczością i powabem wzbronionego zwykłym śmiertelnikom przybytku.

Hrabia Paulin objął w mgnieniu oka wszystkie te szczegóły tak dobrze mu znane, tak mu żywo przypominające dawniej doznawane rozkosze. Ale groza obecnej chwili i obawa przed nią były tak silne, że wszystko inne wydawało mu się snem tylko.

A ona stała spokojna i zimna i patrzała na niego długo. Nie mógł dostrzedz wyrazu jej twarzy, bo była odwróconą od światła, ale widział w całej jej postawie, w głowie naprzód pochylonej, w załamanych rękach, jakąś boleść i smutek i czuł, że smutek w nim również wzbiera i rośnie. Widział także nad jej głową rudawą aureolę jej włosów światłem przetykanych i linię jej ramion ginącą wśród masy czarnych koronek i błyszczące na jej palcach brylanty i czuł, że wzbiera w nim i rośnie pożądanie tej kobiety. Stał przed nią nieruchomy, a wstrząsany w duszy najgwałtowniejszemi uczuciami. I nie wiedział nawet jak długo trwała ta nieruchomość i to milczenie. Aż nagle, ona poruszyła się, jej załamane dotąd ręce wyciągnęły się ku niemu i zarzuciła mu na szyję ramiona.

Złączyli się w uścisku.

Zrazu on nie śmiał dotknąć ustami tej głowy, co się do niego tuliła; ale ona objęła go za szyję obiema rękami i twarz jego, czoło i głowę poczęła obsypywać pocałunkami.

— Mój biedny, mój mały! — szeptała łagodnie, z tą intonacyą pieszczotliwą, z którą się mówi do dzieci — moje kochane biedne!

On, w oczekiwaniu wybuchów gniewu, sceny jakiejś okropnej, zrazu zrozumieć nie był w stanie. Ale głos jej był tak miękki, ruchy takie łagodne, że serce zaczęło mu tajać radością i począł całować te ręce, co go tak pieściły i powtarzać, tuląc się do niej:

— Wiko moja, Wiko! Wiko jedyna...

I łzy, prawdziwe łzy poczęły zbierać w jego oczach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Już wczoraj donieśliśmy, że z powodu wprowadzenia nowej ustawy wojskowej przyszło w stolicy Finlandyi, Helsingsforsie, do groźnych rozruchów. Była to, zdaje się, pierwsza rekrutacya. Dzisiaj przesyła nam wiedeńskie „Biuro Korespondencyjne“ następujące szczegóły o rozruchach w Helsingsforsie, zaczerpnięte z urzędowych źródeł rosyjskich, na co z góry zwracamy uwagę. Oto relacya „Biura“ ze stolicy finlandzkiej:

Dnia 17 b. m. przed południem odbyło się tutaj kontrolne zebranie rekrutów, obowiązanych do służby wojskowej. Około 500 osób. hałasując i kaszląc, przeszkadzało odczytaniu artykułu wojennego i wywoływaniu nazwisk rekrutów. Około południa przerwano zebranie kontrolne. Gdy komisarz policyi opuszczał salę, tłum przywitał go krzykami i kamieniami, przyczem komisarz odniósł ciężkie rany. Pomocnikowi policmajstra udało się wyrwać komisarza policyi z rąk tłumu. Tłum zaatakował policyantów.

Po ponownem otwarciu zebrania kontrolnego zebrał się jeszcze liczniejszy tłum ludzi. Wśród tłumu znajdował się także sekretarz finlandzkiego senatu i wiele osób z inteligencyi, które dopuszczały się jeszcze gorszych nadużyć, jak tłum. Z 857 obowiązanych do stawienia się przybyło tylko 57. Dwóch oświadczyło, że tłum przeszkadza im do stawienia się przed komisarzem wojskowym. O godzinie 1 po południu udał się tłum przed magazyn, gdzie leżał ranny komisarz policyi. Dopiero konnej i zwykłej policyi udało się rozproszyć tłum, który usiłował dostać komisarza w swe ręce. Demonstranci ruszyli następnie przed gmach policyi, gdzie ich policya rozprószyła.

Dnia 18 b. m. przed południem odbyła komisya posiedzenie w jednych z koszar, celem poddania rekrutów lekarskim oględzinom. — Kilka tysięcy osób było pod koszarami i nie chciało ustąpić. Każdego opuszczającego koszary rekruta witał tłum kamieniami i przekleństwami. Około godz. 11 przed południem tłum napadł na stojącego na rogu ulicy podoficera żandarmeryi. Podoficer schronił się zrazu do bramy domu, ale demonstranci i tam go napadli. Na pomoc przybył mu pomocnik policmajstra, sztabowy kapitan Maksimow, który padł ciężko ranny. Nadbiegających policyantów przywitał tłum kamieniami.

Około południa tłum wysłał deputacyę, oświadczając, że rozejdzie się w spokoju, jeżeli policya, zebrana na placu, zostanie cofnięta. Policmajster zdecydował się cofnąć policyę, atoli tylko niewiele osób się oddaliło, większość pozostała na miejscu. Liczbę demonstrantów powiększyli jeszcze rekruci, którzy wyszli z koszar wskutek przerwania zebrania kontrolnego.

Około godziny 2 po południu obsadził tłum plac i wszystkie boczne ulice. Wyruszyła cała policya, aby tłum rozprószyć, ale okazała się bezsilną. Zawezwano 50 kozaków. Na ich widok tłum opuścił zrazu plac i schronił się na pobliskie boczne ulice do domów. Atoli wkrótce znowu się zebrał, a gdy kozacy ponownie wyruszyli, obrzucono ich kamieniami i kawałkami żelaza. Z okien rzucano klocami drzewa i flaszkami z płynem gryzącym. Kilku kozaków odniosło rany, między nimi jeden jest ciężko ranny. Nie użyto jednak broni palnej, tylko polecono użyć nahajek (!), oraz zawezwano jeszcze 50 kozaków i dwie kompanie wojska.

W walce ulicznej, jaka się wywiązała, odniosło rany sześciu policyantów, jeden kozak (zapewne ten nieśmiertelny jeden kozak) i wiele osób z tłumu. Reprezentanci miasta i ludzie roztropniejsi wezwali tłum do rozejścia się. Wojsko zatrzymało się, a kozacy usunęli się. Pastor Muren zwrócił się w przemowie szwedzkiej i fińskiej do tłumu. wzywając do spokojnego rozejścia się, aby uniknąć rozlewu krwi. Ponieważ wskutek zbliżania się godziny zamknięcia fabryk obawiano się wzmocnienia tłumu przez robotników, wezwano jeszcze 4 kompanie wojska. Tymczasem jednak tłum się powoli rozszedł, tak, że wojsko można było cofnąć. Utrzymanie porządku oddano w ręce policyi. Gdy kozacy wracali do koszar, tłum zaatakował ich i obrzucił kamieniami. Jeden oficer i 1 podoficer zostali ciężko zranieni. Połamano wiele karabinów i pokaleczono wiele koni. O godzinie 11 w nocy tłum znowu zaczął się zbierać. dopiero około północy rozszedł się i już więcej spokoju nie zakłócono.

Tyle urzędowy „raport“ rosyjski. Trzeba go uzupełniać i wypełniać szczegółami, których domyśleć się łatwo, a wtedy otrzymamy obraz formalnej rewolucyi, jaka wybuchła w Helsingforsie przy pierwszej „brance“. Mogą te wypadki być hasłem do poważnych zaburzeń, do formalnego powstania w tym „kraju tysiąca jezior“. Rząd rosyjski, zdławiwszy powstanie. znajdzie upragnioną sposobność do odebrania Finlandyi reszty samorządu.

„Albo zawcześnie, albo zapóźno“.

Po długich i bardzo ożywionych obradach postanowiła Rada generalna socyalno-demokratycznych robotników w Belgii, ażeby wszyscy strejkujący powrócili znowu do pracy. — Gdy przed pięciu dniami wydano hasło powszechnego strejku, w jednej chwili zawiesiło pracę przeszło 300.000 robotników. — Ta olbrzymia rzesza z rodzinami stanowi prawie jednę szóstą część ludności całej Belgii, pomimo więc wielkich środków pieniężnych, któremi socyaliści belgijscy rozporządzają, niepodobna było na czas dłuższy pozostawiać bez zarobku tej olbrzymiej liczby ludzi.

Robotnicy belgijscy z całą karnością przystąpili do strejku na wezwanie swoich przywódców, czy teraz na ich wezwanie z taką samą karnością powrócą do pracy — to się dopiero okaże. Ponieśli wielkie ofiary, nic też dziwnego, że mogą upomnieć się o jakie takie owoce swych ofiar. Prawdopodobnie podejmą pracę na nowo, ale zakarbują sobie to niepowodzenie i kiedyś oddadzą z nawiązką klerykałom wszystkie bezprawia.

Pogrzeb ofiar ulicznej walki w Lowanium powinien być dla rządu przestrogą. W pogrzebie wzięło udział co najmniej 10.000 ludzi, według obliczenia dzienników liberalnych, nie socyalistycznych, a z wszystkich prawie domów powiewały żałobne chorągwie. Obrzęd pogrzebowy. którego nie zakłócił żaden wypadek, wywarł głębokie wrażenie.

W piątek wieczorem zgromadzeni w brukselskim domu ludowym robotnicy przyjęli ze spokojną powagą wiadomość, że Izba odrzuciła wniosek o rewizyę konstytucyi. Sędziwy Hektor Denis wezwał robotników, ażeby zachowali zimną krew i oświadczył, że większość, która odrzuciła projekt reformy, jest sztuczną większością Izby, ale nie kraju. — Następnie wszedł na trybunę Van-der-Velde i rozpoczął swoją przemowę od słów: „Skąd ten entuzyazm? Wszak jesteśmy zwyciężeni. Ale kto w Izbie słyszał mowców z prawicy, ten wie, że oni odnieśli zwycięstwo Pyrrusa, że to trzecie odrzucenie rewizyi, to klęska właściwie większości“.

Gdy Van der Velde rzucił pytanie: „Co dalej czynić?“ — a jeden z robotników zawołał: „Zwyciężyć na ulicy!“ — wówczas Van der Velde odrzekł: „Zastanówcie się nad tem gruntownie. Dzisiaj nie dyskutujemy nad prawem do rewolucyi. Ale powiadam, że środki gwałtowne albo jeszcze nie są, albo już nie są możliwe dla demokracyi. Z lichemi rewolwerami nie idzie się przeciwko karabinom. Jest albo za wcześnie, albo za późno. Byłoby obłędem narażać nasz proletaryat na rzeź. Reakcya chce nas popchnąć do rozpaczliwych kroków, któreby stały się naszą klęską. Ale lud zachowa rozsądek i ostatecznie zwyciężymy. Głos ma teraz król. Czy chce być królem malowanym, który panuje, lecz nie rządzi, chorągiewką na wieży reakcyi? Czy przeciwnie chce być sędzią rozjemczym pomiędzy stronnictwami? Czekamy spokojnie z bronią u nóg“.

Jeżeli robotnicy teraz, gdy strejk odwołano, okażą karność i powrócą do pracy, wówczas właśnie karnością tą zaimponują rządowi i na przyszłość wzmocnią swoje stanowisko. Pozorne zwycięstwo partyi klerykalno-konserwatywnej nie wystarczy na długo.

Kronika paryska.

Paryż, 18 kwietnia.

(„Jour de vernissage“. — Atrakcye Salonu paryskiego. — Ziem i jego obraz. — Artysta w 83 roku życia. — Dom na Montmartre. — Wspomnienia. — Pamiętniki br. Moriolles. — Na Ukrainie, Podolu i w Warszawie. — Koniec tułaczki).

[==] Zbliża się dzień otwarcia paryskiego Salonu — „jour de vernissage“ — więc publiczność zastanawia się nad tem, który z nadesłanych na wystawę obrazów będzie ściągać najwięcej widzów, czyli stanie się atrakcyą — „clou“ — wystawy. Paryżanie już naprzód powiadają, że owym „clou“, dla którego ludzie będą zwiedzać wystawę w Salonie będzie obraz Jerzego Ziema p. t. „Spotkanie się floty francuskiej i włoskiej w porcie Tulońskim“. Obraz ten zamówił u Ziema minister marynarki. Temat dla młodego malarza niezbyt łatwy do wykonania, a cóż dopiero dla starca liczącego 83 lat życia, jakim jest Ziem. Obraz świadczy o niezmożonej sile twórczej artysty. Medalu wielkiego nie otrzyma, dostał go już bowiem w r. 1850, a dwa razy ta nagroda nie może być przyznaną temusamemu artyście. Wówczas Corot objął go i wyraził swoją radość z tego odznaczenia. Ale największą nagrodą dla Ziema jest przeświadczenie, że w 83 roku życia jest jeszcze w pełni sił fizycznych i umysłowych. W dziejach sztuki nie wielu takich spotkamy artystów, oprócz Tycyana.

Tam wysoko na Mont Martre, gdzie ulica Lepic wspina się na najwyższy szczyt wzgórza, stoi jego dom. Gdy go Ziem budował w pierwszych latach drugiego cesarstwa, były tam naokoło pola i łąki, dzisiaj powstała gęsto zaludniona dzielnica dokoła tego domu z kopułami i wieżyczkami, otoczonego murem. Przez ogród, pełny starych rzeźb, wchodzi się do wnętrza „hotelu“, gdzie przedewszystkiem zasługuje na uwagę pracownia, prawdziwe muzeum, pełne nieocenionych zbiorów. Stare książki i rękopisy, inkunabuły, gotyckie mszały, drogocenne stroje, gobeliny i starożytne materye zwracają na siebie uwagę znawców. Ziem jest zbieraczem z zamiłowania, ale ostrożnym i wielce skrupulatnym krytykiem, który nie da się wziąć na lep rzeczy podrabianych. Tutaj pracuje Ziem, który za przykładem mistrzów z „quatrocenta“ sam w tyglach wyrabia dla siebie farby.

Jako młodzieniec dziewiętnastoletni wybrał się Ziem z burgundzkiej mieściny Beaune do Włoch bez grosza w kieszeni, zarabiając po drodze skrzypcami na życie. Po latach wędrowania, pełnych nędzy, ale i nadziei, powrócił do Paryża i wybudował sobie dom na Montmartre. Przeżył tutaj długą epokę artystycznej działalności pośród ludzi wybitnych na rozmaitych polach. Przychodził tutaj Mayerbeer i Rossini — każdy osobno, nie znosili się bowiem obydwaj — przychodzili: Hugo i Thiers; Turnier i Dawid; Banville. Musset i George Sand. Na fortepianie, pokrytem dziwacznemi malowidłami gospodarza domu, pewnej nocy niezapomnianej improwizował Szopen swój wstrząsający marsz żałobny. Ziem, opowiadając o tem, nieraz miał łzy w oczach. Cokolwiek powie krytyka o najnowszym utworze artysty, sam fakt, że człowiek ten w 83 roku życia w pierwszym jeszcze stoi szeregu, zasługuje na zaznaczenie.

Skończyłem właśnie czytanie „Pamiętników hr. Moriolles“, które z przedmową Fr. Massona wyszły tutaj nakładem Plona. Pamiętniki te, spisane przed 60 laty, dla Francuzów nie wielki przedstawiają interes, dla nas natomiast zawierają bardzo wiele zajmujących szczegółów.

Hr. Moriolles, urodzony w Lotaryngii w roku 1760, kapitan w pułku ks. de Penthievre i domownik ks. Orleańskiej, marzący o świetnej przyszłości, znalazł się nagle i niespodziewanie w r. 1790 na emigracyi. Wówczas przed grozą wielkiej rewolucyi umknęło z Francyi kilkanaście tysięcy takich wielkich i małych panów. a spora ich gromada znalazła schronienie w Polsce.

Hr. Moriolles po rozmaitych przygodach i kilkoletniej tułaczce postanowił udać się na Podole, gdzie mieszkał, według „Pamiętników“, niejaki pan „de Bystri“, z którym hr. de Moriolles poznał się we Włoszech. Bystrowie są z województwa mazowieckiego, ale w latach 1780—1783 Józef Bystry był kasztelanem brzesko-litewskim. Zapewne hr. de Moriolles poznał się we Włoszech z synem kasztelana. Mniejsza o to — dosyć, że ów Bystry przysłał hrabiemu francuskiemu 200 dukatów na drogę, które atoli wystarczyły na jazdę do Brodów. Kasztelanic po raz drugi posłał monetę i hr. Moriolles przez Kamieniec zdołał wreszcie dostać się do p. Bystrego.

Hr. Moriolles miał zamiar jechać do Petersburga, otrzymał bowiem listy polecające do carowej Katarzyny, ponieważ jednakże tymczasem Katarzyna umarła, więc gość francuski pozostał na Podolu i Ukrainie, przebywając po rozmaitych magnackich i szlacheckich dworach. Ciągle był w kłopotach finansowych, ale zawsze umiał sobie wyszukać jakiegoś przyjaciela, który mu pospieszył z pomocą. Tak n. p. prezes głównego trybunału w Żytomierzu i właściciel obszernych dóbr, Józef Morzkowski — do Józefów miał hrabia widocznie szczególniejsze szczęście — otóż pan prezes tak odezwał się do emigranta francuskiego:

— Ofiaruję panu dom, całe utrzymanie i 1.200 rubli rocznej pensyi, jeżeli przyjmiesz posadę guwernera dla mojej córki.

— A ile lat ma córka? — zapytał hr. de Moriolles.

— Sześć miesięcy — brzmiała odpowiedź prezesa.

Hr. Moriolles przyjął oczywiście tę synekurę, ale już w r. 1797 z nieznanych powodów (w pamiętnikach brakuje kilkanaście kart w tem miejscu) przeniósł się do hr. Branickkich w Białej Cerkwi. W roku 1810 za protekcyą hr. Branickiej dostał się hr. Moriolles na dwór wielkiego księcia Konstantego w Warszawie. Były guwerner przebywał na dworze w. księcia do r. 1830, piastując nieokreślone jakieś stanowisko i pobierając za to przeszło 30.000 rubli.

Do tej epoki dziejów naszych mnóstwo znajdujemy szczegółów w Pamiętnikach i dlatego przy sposobności pawrócimy jeszcze do tego przedmiotu. Rola hr. Moriolles w rewolucyjnych wypadkach pozostała niewyjaśnioną. Opuścił wkrótce Warszawę i udał się na zachód, a zanim dojechał do Francyi, wysłał po drodze z Niemiec prośbę do Warszawy, ażeby mu przyznano i nadal pobór dawnej płacy. Tym razem nie udało mu się; prośbę odrzucono.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

Tydzień temu po ulicach Krakowa tułała się gromadka, złożona z kilkunastu osób, biednych wędrowców, którzy aż z Mysłowic przyszli do Krakowa pieszo, uginając się pod ciężarem skrzynek i tobołów, w większości pustych, gdyż zawartość ich w drodze spożyli lub sprzedali biedni wychodźcy. Bo ludzie ci, to wychodźcy do Niemiec za robotą, a zawód, jaki ich spotkał, jest bardzo bolesny. Na podstawie opowiadań jednego z naocznych świadków stwierdzić należy, że większość wychodźców, którzy obecnie tysiącami emigrują przez Mysłowice do Prus, ulega temu samemu losowi. Ani właściciele obszarów w Prusach, którzy potrzebują polskiego robotnika, ani agenci emigracyjni nie dotrzymują umów i kontraktów i wyzyskują biednych ludzi z Galicyi. Kilka przykładów i faktów wystarczy.

Urzędnik J. Meyer z Gerstorf (Hanover) zakontraktował z Galicyi 20 dziewcząt, 10 mężczyzn i 5 chłopców do roboty w polu od 1 kwietnia aż do jesieni. Dnia 6 kwietnia ludzie ci przybyli do Mysłowic na swój własny koszt, lecz Meyera w Mysłowicach nie zastali. Dopiero na trzecią depeszę, wysłaną do niego przez czekających emigrantów na dworcu zapłaconą odpowiedzią, Meyer odtelegrafował, „że mu już ludzi nie potrzeba“.

Nie dziw, że ludzie oszukani, bez grosza w kieszeni, traktowani w najgorszy sposób, wpadają w rozpacz. Płacz nie ustaje. W przeszłym tygodniu dwie kobiety z Galicyi umarły na dworcu w Mysłowicach. Dnia 7 b. m. jedna z robotnic zmarła w rowie w mysłowickim lesie.

A teraz inny przykład. „Partyę“ ludzi z Miechowic zakontraktował jakiś agent i kazał im jechać do Katowic. Tam przenocowali przed dworcem pod gołem niebem. Potem przyszedł trzeci agent, który ich „kupił“ i zawiódł do oberży. W piątek 11 b. m. nocowali na ulicy Beate l. 6 w sklepie, oczywiście, mężczyźni, dziewczyny i chłopcy, wszyscy razem w jednym niewielkim pokoju.

W Mysłowicach przebywa wielu wychodźców, których zawezwano na 8 kwietnia, a 11 jeszcze nie miało kontraktu. Mówili, że agenci brali ich z polecenia biura Izby rolniczej, ale tego nie mogliśmy skontrolować. Buda Izby rolniczej przekształca się w nocy na wspólny nocleg mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców!

Jeszcze słowo o ogólnej taktyce agentów. Są to oszuści-agenci, którzy sprowadzają do Mysłowic i Katowic o wiele więcej ludzi, niż potrzeba. Dlatego to tysiącami zostają na pograniczu, nie mając za co ani wrócić, ani jechać dalej. Ludzie umierają po dworcach, po ulicach, żyją w panicznej trwodze przed policyą pruską i każdym innym właścicielem błyszczących guzików.

Po 4, 5 dniach ludzie ci są tak wyczerpani, tak zrozpaczeni, że przyjmą robotę za byle jaką płacę, byleby dostać nocleg, kawał chleba i pewność, że przez kilka miesięcy nie będą się tułali. Wtedy to wychodźcy przyjmują warunki, które w wiosce rodzinnej stanowczo odrzuciliby. Na obczyźnie, bez pieniędzy, bez poparcia, biedacy nasi są wydani na łaskę i niełaskę oszustów-agentów, którzy na zakontraktowaniu grubo zarabiają i którzy w pierwszych dniach kwietnia sprowadzają ową rezerwę na pogranicze.

Niejedni jednak wolą wracać pieszo, o głodzie do miejsca rodzinnego, niż narażać się na dalsze poniewierki i oszustwa.

I jednę to z takich licznych partyj włościan gdzieś aż z pod Nowego Targu, widzieć było można na bruku krakowskim.

Co jest powodem tak strasznych stosunków, to kwestya głębokiego zastanowienia. W każdym razie ludziom tym nie musi być dobrze na swojej ziemi, gdy ciężką swą pracę ofiarowują narodom innym. A jednak „polska ziemia tak bogata, że mogłaby wyżywić pół świata, a dla własnych dzieci nie ma chleba.“

Siedlce-Biała. Kazimierz Kostkiewicz z Drohobycza złożył 5 koron.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożono: M. S. 2 korony. Razem dotąd 15.653 kor. 38 hal.

Z Uniwersytetu. Pp. Antoni Blumenfeld rodem ze Lwowa, Rudolf Michał Kułakowski z Köhalem w Siedmiogrodzie i Stanisław Jan Feliks Kwiatkowski z Rudki, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

† Ks. Józef Wojciechowski. Z pośród kapłanów patryotów wyrwała przedwczoraj śmierć ks. Józefa Wojciechowskiego spowiednika przy kościele N. P. Maryi, który umarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 62. Był to kapłan z powołania, prawdziwy sługa boży i niestrudzony pracownik. Z powodu prześladowań rządu rosyjskiego musiał opuścić kraj rodzinny i przebywał na tułactwie w Paryżu przez lat kilkanaście, gdzie pełnił służbę kapłańską przy kościele św. Maryi Magdaleny. Śmierć jego wywołała szczery żal w szerokich kołach naszego miasta, wśród których zmarły pozyskał sobie szczery szacunek. Cześć jego pamięci!

Święta ruskie. Wielkanoc według grecko-katolickiego obrządku przypada w bieżącym roku dnia 27 kwietnia. Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w tutejszej grecko-katolickiej parafialnej cerkwi jest następujący: We czwartek o godzinie 8 zrana suma z nieszporami, wieczorem zaś o godzinie 6 wielka jutrznia i 12 ewangelij o męce Pańskiej. W wielki piątek w południe o godzinie 12 nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu, a o g. $5^1/_2$ po południu odśpiewa chór miejscowy psalmy pasyjne. W sobotę suma o godzinie 8 zrana. — W wielką niedzielę Woskresenije (rezurekcya) o godz. $7^1/_2$ zrana, suma o godz. 10. Po południu o g. 4 wielkie nieszpory. W poniedziałek i we wtorek porządek nabożeństw ten sam, co w niedzielę.

Wyjazd pielgrzymki polskiej do Rzymu. Ks. kardynał Puzyna odprawił wczoraj na intencyę pielgrzymki nabożeństwo w kościele św. Floryana, podczas którego wygłosił kazanie ks. prałat Smoczyński, proboszcz i przewodnik pielgrzymki. — W pielgrzymce bierze udział przeszło 700 osób ze wszystkich stanów w tej liczbie około 120 księży. Znacznej liczby uczestników dostarczyło Królestwo Polskie i prowincye zabrane.

O godzinie 5 minut 40 po południu wyruszyły z dworca krakowskiego 2 olbrzymie pociągi nadzwyczajne, wiozące pielgrzymkę. W Boguminie przyłączyła się jeszcze partya, złożona z 25 pielgrzymów ze Śląska. Odjeżdżających żegnał na dworcu krakowskim liczny zastęp duchowieństwa oraz tłumy publiczności. W chwili odejścia pociągu pewna część pielgrzymów zaintonowała pieśń „Serdeczna Matko“.

Pociąg pielgrzymi, który zawiezie aż do wiecznego miasta bez zmiany wagonów, stanie w Rzymie w sobotę o godzinie 5 zrana. Z pielgrzymką wyjechał także specyalny korespondent „Kuryera Warszawskiego, p. Adam Dobrowolski.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pełne próby z 4-aktowego dramatu Maksa Dreyera „Zwycięzca“, który był grany z wybitnem powodzeniem na scenie „Deutsches Theater“ w Berlinie.

Dyr. Kotarbiński ułożył na scenę jeden z celniejszych dramatów Calderona de la Barka „Czarnoksiężnik“ („El magico“ prodigioso) biorąc za podstawę przekład Bolesława W., który drukowany był w 1861 r. w „Bibliotece Warszawskiej“.

Wybory do Rady miasta. W dalszym ciągu z obwieszczenia, wydanego przez magistrat o dokonać się mających w maju wyborach do Rady miejskiej, przytaczamy następujące ważne postanowienie:

„Wyborcy, którymby z jakichkolwiek powodów najdalej do dnia 30 kwietnia b. r. kart legitymacyjnych nie doręczono, zechcą się zgłosić osobiście po odbiór tychże w dniach 1, 2 i 3 maja b. r. do prezydyum magistratu w godzinach od 9 do 1 w południe. W razie zgubienia dokumentów wyborczych, należy się zgłosić osobiście po duplikat tychże najpóźniej dzień przed wyborem do prezydyum magistratu w godzinach między 9 a 1 w południe. Tylko wyborcy, zamieszczeni na listach wyborczych, mogą żądać wydania kart wyborczych, duplikatów tychże kart, kart głosowania, kopert urzędowych, a to z uwagi na przepis § 35 statutu, który postanawia, że karty legitymacyjne należy doręczać wyborcom do rąk własnych, za potwierdzeniem odbioru“.

Całkowite zaćmienie księżyca przypada na dzisiaj 22 kwietnia. Początek całkowitego zaćmienia o godzinie 8 minut 35 czasu średnio-europ. Widzialne będzie w Europie, Australii, Azyi i Afryce, na zachodniej połowie Oceanu Wielkiego i na wschodniej połowie Oceanu Atlantyckiego. Ponieważ w Krakowie wschodzi księżyc o godzinie 6 minut 39, wedle zegaru średnio-europ., więc jeśli pogoda dopisze — na co, nawiasem powiedziawszy, jakoś się nie zanosi — to zaćmienie księżyca będzie dziś w całości widziane.

Krakowskie Tow. techniczne odbyło posiedzenie dnia 21 bm., na którem p. Kleinberger przedłożył w imieniu ad hoc wysadzonej komisyi, projekt statutu biura pośrednictwa pracy dla techników. Statut ten z powodu zasadniczej zmiany, uchwalonej co do § 29, zwrócono komisyi do ponownego obrobienia.

Następnie w długiej. nader ożywionej dyskusyi, omawiano sprawę formatu cegły. Gdy jednak wyłoniło się kilka różnych wniosków i rozprawa coraz szersze przybierała rozmiary, musiano, wobec bardzo spóźnionej pory, odłożyć stanowcze załatwienie sprawy do jednego z najbliższych posiedzeń.

Zniknięcie dziewczyny wiejskiej. 10 b. m. 16-letnia dziewczyna Marya Kijania z Wyciąż wyszła do Pleszowa do kościoła, gdzie spowiadała się u miejscowego proboszcza, poczem nie wróciła już do domu. Daremnemi były poszukiwania matki zaginionej w okolicznych wsiach, dzisiaj więc biedna kobieta udała się do tutejszej dyrekcyi policyi z prośbą o wdrożenie odpowiednich kroków.

Kradzież. Dzisiaj rano na Rynku Kleparskim skradziono Maryi Dąbrowskiej około 200 koron, które miała przy sobie w skórzanej torebce.

Cyrk w Krakowie. Cyrk węgierski Henry'ego rozpoczyna przedstawienia w Krakowie w budynku przy ulicy Wielopole z dniem 29 b. m. Cyrk ten dawał już przed laty przedstawienia w naszem mieście i miał powodzenie z powodu doboru personalu; oprócz tego ma on dobrze wyćwiczone konie i stara się nie zrażać publiczności niesmacznemi konceptami.

P. Wilhelm Steigler przesyła nam sprostowanie podanej przez nas wiadomości, jakoby Schmere Anisfeld pogróżkami starał się zapewnić sobie jego kartę głosowania. P. W. Steigler twierdzi, że wypadek taki nie miał miejsca. Tem lepiej!

Tarnowska Rada miasta udzieliła 25 koron komitetowi lwowskiemu, zbierającemu datki na zakupno domku w Konstantynopolu, w którym umarł Mickiewicz.

Znowu defraudacya pocztowa. Ekspedytor pocztowy Szpytko w Gródku sprzeniewierzył kwotę około 6.000 koron. Obawiając się, że będzie pociągnięty do odpowiedzialności, umknął w niewiadomym kierunku.

Malwersacyj dopuszczał się w ten sposób, że odbierał listy polecone lub pieniężne, wydawał recepisy, lecz listów tych nie wciągał do ksiąg. Dotąd skonstatowano, iż zabrał 4.500 koron, nadanych przez gródecki urząd podatkowy — oraz większą kwotę dzierżawcy dóbr Ungerfelda.

Pożary w kraju. Dnia 17 b. m. około południa wybuchł w Łukawcu w domu włościanina Jędrzeja Tworki pożar i zniszczył doszczętnie całą jego zagrodę wartości około 4000 koron. W płomieniach znalazła śmierć żona Tworki, Anna i 5-letni syn Stefan, którzy wbiegli do izby, aby ratować znajdujące się w skrzyni pieniądze.

Żywiec, 18 kwietnia. Rada gminna na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem na dniu dzisiejszym. uchwaliła w obecności 21 członków wybudować gazownię i rzeźnię kosztem mającej zaciągnąć się pożyczki w kwocie 350.000 koron. Uchwałę tę powzięto mimo usilnych starań kilku radnych, którzy starali się wszelkiemi siłami zdekompletować posiedzenie, ażeby uchwała do skutku nie przyszła.

Brody, 20 kwietnia. Tutejszy właściciel fabryki likierów w Starych Brodach zwołał zgromadzenie dzierżawców gorzelni przeciw kartelowi gorzelnianemu, który, jeżeli do skutku przyjdzie, pozbawi wielu ludzi bytu. Zgromadziło się około 20 obywateli, którzy po wielkiej dyskusyi uchwalili poprosić posła dra Byka, by nie popierał tego kartelu, jako szkodliwego dla wielu, a dr. Kollscherowi, posłowi z Izby handlowej, podziękowanie za sprzeciwianie się zawiązaniu się podobnego kartelu.

Bawi w Brodach prof. dr Żelewski, który jako dyrektor teatru naukowego „Urania“ z Wrocławia ma tu wykłady o cudach i najnowszych odkryciach w dziedzinie elektryczności, nowe próby z promieniami Röntgena, liczne demonstracye z maszynami dynamo-elektrycznemi i elektro-dynamicznemi. Odczyty takie odbyły się w gimnazyum, w szkole żeńskiej, a dziś w sali Rady gminnej dla szerszej publiczności.

Proces o fotografie skazanych wyrokiem sądu gnieźnieńskiego Wrześnian toczył się wczoraj przed Izbą karną w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiedli: fotograf Furmanek, murarz Piasecki (mąż skazanej), Kaczmarek i Winnicki. Akt oskarżenia zarzucał im, że przez rozszerzanie fotografij tych na kartach korespondencyjnych dopuścili się zbrodni podburzania do gwałtów przeciwko rządowi. Obrońcą oskarżonych był adwokat Türk z Gniezna. Na świadków powołano: p. Józefa Kościelskiego z Miłosławia, inspektora szkolnego Wintera, landrata i burmistrza wrzesińskiego, proboszcza tamtejszego ks. Łabędzkiego i adwokata Peysera. Trybunałowi przewodniczył znów znany z procesu gnieźnieńskiego radca Kah. Po zamknięciu postępowania dowodowego wniósł prokurator Laugner przeciwko Furmankowi o 2 miesiące więzienia, dla Piaseckiego o 50 mr. kary, a względem Kaczmarka i Winnickiego o uwolnienie. Sąd po dłuższej naradzie skazał Furmanka na 200 mr. kary, Piaseckiego na 50 mr., Kaczmarka na 30 mr., a uwolnił tylko Winnickiego. Bliższe szczegóły procesu nie są nam jeszcze znane.

Niemcy ocalone!

Tajemnicze samobójstwo. Wczoraj doniósł telegram o samobójstwie, które w Kalksburgu popełnił kapitan, Antoni Nowak. Sprawa ta, według dzienników wiedeńskich przedstawia się w sposób następujący: Przed kilku tygodniami nocował w Kalksburgu w jednym z tamtejszych hoteli elegancki gość, który zwrócił na siebie uwagę widocznem rozstrojeniem i przygnębieniem. W księdze hotelowej zapisał się tak nieczytelnie, że niepodobna było skonstatować jego nazwiska. Przed kilku dniami przybył znowu do Kalksburga i zamieszkał w tymsamym hotelu. Tym razem zachowanie się jego bardziej było dziwnem. Właściciel hotelu zażądał, ażeby gość natychmiast wpisał się do księgi, co też on uczynił, ale znowu nieczytelnie. Wezwany, ażeby podał wyraźnie nazwisko, napisał: Antoni Nowak, urzędnik z Wiednia.

Nazajutrz na ulicy policyant wezwał owego przybysza, ażeby się wylegitymował. On wzbraniał się, a gdy go policyant chciał zaprowadzić do magistratu, począł uciekać. Policyant puścił się za nim w pogoń, a wtedy nieznany przybysz obrócił się i strzelił, nie uszkodziwszy nikogo. Po chwili strzelił do siebie w usta i padł trupem na miejscu. Przy zwłokach znaleziono książkę do modlenia z karteczką, na której były słowa: „Należy do mojej siostry. Żadnych kart pośmiertnych. Zwykła trumna drewniana.“ W pularesie było 15·71 koron i 2 kartki loteryjne na stawkę 61 koron.

Pomnik Chopina w Warszawie. Na ostatniem zebraniu członków komitetu plantacyjnego była przedmiotem obrad sprawa budowy pomnika Chopina w ogrodzie Saskim u wylotu ulicy Marszałkowskiej. Ponieważ takie plany komitetu budowlanego pomnika uszczuplać usiłują ogród Saski, przeto zebrani, w celu dojścia do porozumienia z komitetem pomnika, postanowili prosić na majowe posiedzenie plantacyjne niektórych pp. członków budowy pomnika, dla omówienia tej ważnej sprawy.

Na Wschód. Bawi w Warszawie rosyjski inżynier Łomonosow, który zaproponował kilku studentom politechniki warszawskiej posady przy budowie kolei w Chinach. Studenci otrzymają przejazd bezpłatny w jedną i drugą stronę, mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i 100 rubli pensyi miesięcznej. Zajęcia przy budowie kolei potrwają do jesieni. Z Warszawy wyjeżdża z inż. Łomonosowem kilku studentów politechniki.

Okrucieństwa Amerykanów na Filipinach. Prasa Stanów Zjednoczonych rozpisuje się obecnie o okrucieństwach, których Amerykanie dopuszczali się na wyspach Filipinach podczas wojny z tamtejszymi powstańcami. Według sprawozdania, które w tej sprawie osobna komisya śledcza senatu otrzymała od ministra wojny Roota, sąd wojenny skazał na rozmaite kary w czasie od sierpnia 1898 do marca 1901 r. 10 oficerów i 36 żołnierzy za pastwienie się nad bezbronnymi Filipińczykami. Przed sądem wojennym w Manili toczy się obecnie

proces przeciwko amerykańskiemu majorowi Wallerowi, który obwiniony jest o mordowanie bezbronnych Filipińczyków. Weller oświadczył wobec sądu, że działał tak z rozkazu generała Smitha, który dał hasło: „Killand burn!“ (morduj i pal!) Gdy Weller prosił o dokładne sformułowanie rozkazu, otrzymał taką odpowiedź: „Wymorduj wszystkich, którzy mają więcej niż 10 lat życia“. Zeznania Wallera potwierdzili trzej oficerowie, wezwani na świadków. Sam generał Smith doniósł ministrowi wojny, że 300 Filipińczyków, którzy do niego przybyli pod flagą parlamentarzy, kazał wystrzelać.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu mianował inspektora, Józefa Szotowicza, nadinspektorem dyrekcyi skarbu.

Minister oświaty mianował profesorów uniwersytetu lwowskiego: dra Józefa Siemiradzkiego i dra Aleksandra Kolessę członkami centralnej komisyi konserwatorskiej w Wiedniu.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 23 kwietnia: „Tresowane dusze“.
We czwartek 24 kwietnia: „Dama od Maksyma“.
W sobotę 26 kwietnia „Zwycięzca“, sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera (nowość).

Repertoar Teatru ludowego.

We środę 23 kwietnia: „Za oceanem“ (ceny zniżone).
We czwartek 24 kwietnia: Jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu Antoniego Małeckiego; daną będzie komedya jubilata „Grochowy wieniec, czyli Mazurzy w Krakowskiem“.

Z kalendarza. We środę 23 kwietnia: Wojciecha biskupa; we czwartek 24 kwietnia: Fidelisa m. i Egberta w.; w piątek 25 kwietnia: Marka Ewangelisty.
Wschód słońca 23 kwietnia o godzinie 4 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 41; długość dnia godzin 14 minut 05.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go kwietnia pogodnie. Termometr doszedł od + 2·1 do + 16·3 C.
Barometr powoli opada.
Dnia 22 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·8 mm, termometru + 4·1 C.
Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika społeczno-literackiego, wydawanego przez kobiety i dla kobiet w Krakowie, wyszedł z pod prasy zeszyt 8 i zawiera: Marya Turzyma: Małżeństwo i macierzyństwo I. Redakcya: Do czytelników. Dr med. J. Joteyko: Historya kobiet lekarzy. Dr Salomea Perlmutter: Położenie żeńskiej służby domowej. Dr J. Süsser: Położenie kobiety w społeczności żydowskiej. Kronika. Adam Łada: Sonety. Zdenka Mużikova: Miłość nie zginęła. Wanda Dalecka: Niewieście dusze. Literatura. Książki nadesłane do redakcyi.

— **„Wędrowca“**, ilustrowanego tygodnika, wychodzącego w Warszawie opuścił prasę Nr 16 i rozesłany został prenumeratorom, trzymającym to pismo za naszem pośrednictwem. Oprócz wielu pomniejszych ale aktualnych artykułów, znajdujemy dalsze ciągi powieści i utworów poetyckich i wybornie zredagowaną kronikę. — W szeregu rycin zwracają uwagę pięknem wykończeniem „Natura i sztuka“ Pawła Thummena, „Dyana“ Franciszka Żmurki i inne. Również obfity i interesujący jest dział: „Humor i satyra“.

Dział ekonomiczny.

Sankcyonowane opłaty mytnicze. Cesarz udzielił sankcyi uchwałom sejmowym, powziętym w d. 28 i 30 grudnia 1901 r., któremi udzielono koncesyi do pobierania opłat mytniczych na przeciąg lat pięciu:

Radzie powiatowej w Nowym Sączu od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa. — Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie na drodze gminnej Kamienica Dolna-Głobikowa; Radzie powiatowej w Sokalu na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów; Radzie powiatowej w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycz-Borysław; wydziałowi powiatowemu w Brzozowie na drodze gminnej Rzeszów-Wara; wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na drodze gminnej Tuchów-Olszyny.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Pod taką firmą zawiązała się za inicyatywą Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie spółka, której celem jest, jak się z nadesłanego statutu dowiadujemy, podniesienie gospodarstwa sadowniczego przez sprzedaż owoców i jarzyn w stanie surowym lub po poprzedniem ich przerobieniu, przez produkcyę i sprzedaż win owocowych i jagodowych i przez zakupno materyałów i przedmiotów, pozostających w związku z celem spółki.

Wiedeń, 21 kwietnia. (Targ na bydło). Na poniedziałkowym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4637 sztuk. Było w tem z Galicyi 683 sztuk, z Bukowiny 13. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się. Pozostało niesprzedanych 25 sztuk z Galicyi i Bukowiny. Sprzedano 73 sztuki po 55—63 koron, 294 sztuk po 64—69 koron, 262 sztuk po 70—74 koron, 20 sztuk po 75—78 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 54 do 65 koron, krowy podtuczone 52—64 koron, bydło hude po 40—52 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 22 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·09 do 9·10. Pszenica na maj i czerwiec 8·95 do 8·96. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7·92 do 7·93. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·28 do 5·29. Kukurudza na wiosnę 6·93 do 6·95. Kukurudza na maj i czerwiec 6·93 do 6·95. Rzepak na styczeń i luty 12·00 do 12·10.
Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 22 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·02 do 9·03. Pszenica na maj 8·82 do 8·83. Pszenica na październik 7·81 do 7·82. Zyto na kwiecień 7·17 do 7·18. Zyto na maj —·— do —·—. Zyto na październik 6·49 do 6·50. Owies na kwiecień 6·68 do 6·69. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·72 do 5·73. Kukurydza na maj 4·84 do 4·85. Kukurydza na czerwiec 4·49 do 4·50. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65.
Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów, 22 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Konstantego Stelmachowicza ze Stanisławowa do Sambora, Władysława Szydłowskiego z Żydaczowa do wyższego sądu krajowego we Lwowie, Aurelego Trusza z Monasterzysk do Bolechowa, Bronisława Kozińskiego z Buska do Janowa, Jana Gwiszcza z Rymanowa do sądu krajowego we Lwowie, Władysława Brewken z Niżankowiec do Sambora i Kazimierza Cwenarskiego z Niemirowa do Niżankowiec, tudzież kancelistów Gabryela Aleksandra Mygdena z Trembowli do Skolego, Władysława Popiela z Sokala do Tarnopola, Onufrego Hułejuka z Pruchnika do Stanisławowa, Markusa Rohatynera z Kosowa do Tarnopola, Aleksandra Borodajkę z Mielnicy do Stanisławowa, Jana Hołejkę z Sądowej Wiszni do Gródka, Leona Kocyłowskiego z Borszczowa do Podbuża, Ignacego Kikenisa z Podbuża do Bóbrki, Chaskla Turteltauba z Bóbrki do Sokala, Stanisława Szwarczyka z Bukowska do Łopatyna i Jana Switarzowskiego z Buska do Rohatyna.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi: podoficera rachunkowego 80 p. p. Jana Kubickiego dla Zabłotowa, sierżanta 35 p. obr. kraj. Piotra Wilkowskiego dla Podhajec, wachmistrza 5 komendy żandarmeryi Jana Strömicha dla Złoczowa; plutonowych tytularnych wachmistrzów 5 komendy żandarmeryi: Tomasza Klepackiego dla Sambora, Stefana Sawułę dla Mielnicy, Mikołaja Starkę dla Dynowa, Józefa Barabasza dla Buska, Jana Demiańczaka dla Monasterzysk, Michała Krochmalnickiego dla Rymanowa, wachmistrza 8 p. ułanów Grzegorza Iwanickiego dla Krakowa, wachmistrza 6 p. ułanów Schmerla Philippa dla Borszczowa — i podoficerów rachunkowych 30 p. p. Adolfa Fertiga dla Trembowli i Jana Janczyszyna dla Kosowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował pomocników kancelaryjnych: Jana Rintla w Stanisławowie dla Pruchnika, Franciszka Cellerina we Lwowie dla Bukowska, Maksymiliana Adolfa Rozwadowskiego w Złoczowie dla Grzymałowa, Wincentego Szychulskiego w Złoczowie dla Niemirowa, Władysława Miskę we Lwowie dla Monasterzysk, Antoniego Chruszczewskiego we Lwowie dla Rawy, Bazylego Szynala w Samborze dla Żydaczowa — i dyetaryuszów sądowych Augusta Kazimierza Kobrynia we Lwowie przy wyższym sądzie krajowym dla Buska i Jana Chameka we Lwowie przy sądzie krajowym dla Sądowej Wiszni.

Lwów, 22 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ donosi, że wyższy sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi kancelistów sądowych Apolinarego Andrzejowskiego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie i Władysława Lawrosiewicza w Nowym Siele.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Lwów, 22 kwietnia.

Zagajając dzisiejsze obrady walnego zgromadzenia członków Galicyjskiej Kasy Oszczędności, podniósł prezes Wydziału, p. Stanisław Niezabitowski, pomyślny i ciągły rozwój Kasy i wyraził nadzieję, że Sejm dla większego rozwoju interesów Kasy przyzna większą gwarancyę kraju dla wkładek Kasy Oszczędności.

P. Eugeniusz Pierożyński przedstawił sprawozdanie dyrekcyi o zamknięcie rachunków za rok 1901.

Sprawozdanie dyrekcyi zaznacza na samym wstępie, że w zamknięciu rachunków za rok 1901 tak, jak w bilansach za trzy poprzednie lata, fundusz rezerwowy użyty być musiał na pokrycie strat przed rokiem 1899 powstałych. Ostatnie zamknięcie wyczerpuje zupełnie ten fundusz, lecz ujawnia w szczegółach normalny i korzystny rozwój Gal. Kasy Oszczędności oraz znaczny wzrost nadwyżki z obrotu.

Dochody r. 1901 wynosiły 3,253.380 koron 37 hal., zaś wydatki 3,194.589 kor. 13 hal., z czego okazuje się nadwyżka w kwocie 58.791 kor. 24 hal., mimo że cały dochód z przedsiębiorstw naftowych, objętych rachunkiem w likwidacyi, więc od kwoty 8,564.478 kor. 49 hal w rachunek zysków i strat nie wchodzi, lecz użyty został na zmniejszenie tej pozycyi aktywów.

Obrót kapitału wkładkowego wynosił w roku ubiegłym 65,391.154 kor. 13 hal., zaś łączny obrót kasowy dosięgnął kwoty 194,942.266 kor. 24 hal.

W ciągu r. 1901 podano do eskontu weksli na 45,622.653 kor. 05 hal., przyjęto na kwotę 38,733.702 kor. 98 hal., a stan portfelu zwiększył się o 990.930 kor. 82 hal. i wynosił z d. 31 grudnia 1901 r. 10,412.022 kor. 76 hal.

Stan pożyczek hipotecznych i komunalnych wynosił z końcem 1901 r. 40,435.325 kor. 68 hal., co w porównaniu ze stanem z 31 grudnia 1900 r. przedstawia przyrost o 877.428 koron 13 hal.

Likwidacya dóbr Bratkowice postąpiła o tyle, że dyrekcya sprzedała lasy i zabudowania folwarczne wraz z 60 morgami gruntów folwarcznych. Parcelacya reszty folwarku jest na ukończeniu.

Co się tyczy dóbr Brzostka, kupionych przez Kasę w grudniu 1901 r. na licytacyi, to zostały sprzedane one z zyskiem, który uwzględniony zostanie w zamknięciu rachunkowem za rok 1902.

Interesa w likwidacyi t. j. wierzytelności Kasy do ś. p. Stanisława Szczepanowskiego i do firmy W. Wolski i K. Odrzywolski zmniejszyły się w r. 1901 o kwotę 342.917 K 56 h pozostałą z potrącenia dalszych nieodzownych wkładów w te przedsiębiorstwa od sumy uzyskanej z netto dochodów. W połowie r. 1901 zwinęła Kasa centralną administracyę tych przedsiębiorstw we Lwowie i przeniosła ją do Schodnicy a d. 28 grudnia 1901 roku nabyła na własność Zakładu kopalnię schodnicką.

Sprzedaż tych przedsiębiorstw nie postąpiła wcale naprzód, mimo pertraktacyi z różnymi reflektantami.

Sprawozdawca zakończył wnioskiem, aby walne zgromadzenie zaproponowało Sejmowi, by ten, w myśl statutu, udzielił zarządowi Kasy absolutoryum z rachunków za rok 1901.

W dyskusyi prof. Syroczyński wyraził zdanie, że wynik z roku ubiegłego jest niepomyślny, a przyczyny tego należy szukać głównie w niewłaściwościach gospodarki zarządu kopalnianego nafty.

Dyrektor dr Steczkowski odpowiedział, że co do administracyi w Schodnicy zarząd znajduje się w zbyt trudnem położeniu, aby z jednej strony nie narazić Kasy na stratę przez robienie większych inwestycyj, a z drugiej nie obniżyć w cenie objektów schodnickich. Zarząd wybrał drogę pośrednią, która okazała się najwłaściwszą, a dowodem tego rezultat gospodarki schodnickiej, która wykazuje około 400.000 koron dochodu. Wkońcu zaznacza mowca wydatność kopalni w Borysławiu.

W głosowaniu przyjęło zgromadzenie wniosek p. Pierożyńskiego.

Dr Pająk referował zmianę statutu w tym duchu, by można domagać się od Sejmu podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek od 70 do 100 milionów kor.

P. Gubrynowicz żąda, aby zmienić statut także w tym kierunku, by Kasie wolno było przyjmować pieniądze i udzielać pożyczek na rachunek bieżący, oparty na podkładzie papierów wartościowych.

Wobec oświadczenia dyrektora Steczkowskiego, że nowy regulamin dla Kasy Oszczędności nie zna wcale rachunków bieżących, p. Gubrynowicz cofnął swój wniosek, — poczem uchwalono wnioski co do zmiany statutu, zawarte w referacie p. Pająka.

W końcu dokonano wyboru 18 członków Towarzystwa i 4 członków Wydziału. W skład Wydziału weszli: p. Ignacy Drechsler, dr Józef Pająk, Karol Sklepieński i dr Edward Stroynowski.

Po zamknięciu posiedzenia zawiadomił prezes Niezabitowski, że na jego ręce wpłynęło pismo b. likwidatora, p. Ferdynanda Gąsiorowskiego, wraz z memoryałem, protestującym przeciw sposobowi przeprowadzenia przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego, zakończonego spensyonowaniem go. P. Niezabitowski zauważył przytem, że jakkolwiek sprawy personalu urzędniczego nie należą do walnego zgromadzenia, mimo to on, chcąc być bezstronnym, stawia tę sprawę na porządku dziennym.

Ponieważ w sprawie tej nikt nie zabrał głosu, oświadczył przewodniczący, że uważa ją za zakończoną.

Na tem zamknięto obrady.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 kwietnia.

Wybory do Izby handlowo - przemysłowej. Wczoraj po południu odbywało się w dalszym ciągu skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Wybrani zostali z okręgu kołomyjskiego z 2 kategoryi handlu Eliasz Kriss, w 1 kategoryi (wielki przemysł) z całego okręgu Izby: Leopold Baczewski, Jakób Piepes Poratyński ze Lwowa i Józef Schreyer z Drohobycza; z 1 kategoryi (wielki handel) z całego okręgu Izby: Samuel Horowitz i Ludwik Winiarz ze Lwowa; z 2 kategoryi (przemysł) z całego okręgu Izby: dr Henryk Kolischer z Czerlan, Leonard Wiszniewski z Drohobycza, Jakób Beiser ze Lwowa, Robert Klein ze Lwowa i Józef Wczelak ze Lwowa.

Farmaceuci grożą strejkiem. Wczoraj odbyło się we Lwowie zgromadzenie magistrów farmacyj. Żądają oni zmiany obecnego systemu koncesyjnego, ubezpieczenia na starość i zaopatrzenia wdów i sierot.

Jak wiadomo, magistrowie farmacyj w Wiedniu żądają tegosamego, a gdy wszelkim ich prośbom rząd i właściciele aptek odmówili, postanowili magistrowie wiedeńscy w najbliższej przyszłości rozpocząć strejk.

Wobec tego magistrowie lwowscy na wczorajszem posiedzeniu uchwalili następujące rezolucye: 1) Farmaceuci lwowscy solidaryzują się z uchwałami kolegów wiedeńskich i przyrzekają, że przez cały czas trwania bezrobocia nie przyjmą posady w Wiedniu, choćby pod najlepszemi warunkami. 2) W pierwszym rzędzie wymagają od rządu, by zabezpieczono ich na starość, jakoteż wdowy i sieroty, równorzędnie z urzędnikami państwowymi, a więc najmniejszą kwotą 2400 koron. Zobowiązują się także w razie potrzeby iść ręka w rękę z kolegami wiedeńskimi i jak jeden mąż stanąć ewentualnie do strejku.

Do wykonania tych uchwał wybrano komisyę, w skład której weszli pp. Markowicz, Hausberg, Wilczek, Mańkowski i Menkes.

Kapelmistrz opery lwowskiej, Spetrino, wkrótce opuszcza Lwów. Wyjeżdża — kto wie, czy nie na stały pobyt — do Medyolanu. Dotąd kontrakt z nim nie został odnowiony.

Dwa samobójstwa i nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj przystawiono do powszechnego szpitala dwóch desperatów, którzy targnęli się na własne życie. Jeden w sposób bardzo oryginalny, bo z pomocą nożyczek. Dostawiono również trzeciego ciężko rannego, który padł ofiarą lekkomyślnej strzelaniny z flobertu.

Ów samobójca, który się przebił nożyczkami, nazywa się Klus i jest z zawodu piekarzem.

Rano przywieziono do szpitala nieszczęśliwca, który, sprzykrzywszy sobie marny żywot, oblał się spirytusem i podpalił. Szybka pomoc atoli wydarła go męczeńskiej śmierci.

(Telefonem).

Lwów, 22 kwietnia. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich postanowił wczoraj wysłać do księstwa Adamów Sapiehów delegacyę celem złożenia życzeń z okazyi ich złotego wesela.

Wydział przeprowadził długą dyskusyę w sprawie zbliżającego się zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Lublanie i połączonego z tym zjazdem projektu utworzenia związku słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich. Omawiano także znane orzeczenie trybunału najwyższego, wykluczające możność obrażenia dziennika, jako takiego. Uchwalono w tej sprawie przyłączyć się do akcyi, wdrożonej przez wiedeńskie stowarzyszenie dziennikarzy „Concordia“. — Pod adresem tego towarzystwa wysłano dziś odpowiedni telegram.

Lwów, 22 kwietnia. Jutro odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym (sekcya III) rozprawa karna. Jako skarżący występują wydawcy „Słowa Polskiego“ przeciw pp. Stanisławowi Rossowskiemu, Tadeuszowi Romanowiczowi, Tadeuszowi Rutowskiemu i Witoldowi Lewickiemu jako wydawcom czasopisma „Nowe Słowo Polskie“. Chodzi o naruszenie praw ustawowych spółki wydawców „Słowa P.“ jakiego się mieli dopuścić oskarżeni przez nieprawne używanie tytułu „Słowo Polskie“ dodane do przymiotnika „Nowe“, następnie przez naśladowanie oznaczeń i postaci zewnętrznej czasopisma „Słowo Polskie“ z tak małemi i tak nieznacznemi zmianami, że publiczność tylko przy szczególnej uwadze może rozpoznać różnice. Żądanie skargi opiewa, aby sąd w myśl ustawy z 1895 r. zakazał oskarżonym dalszego używania tytułu „Nowe Słowo Polskie“ tudzież zewnętrznego układu tego czasopisma. Skarżących zastępuje spółka adwokatów Cisek i Liptay.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 22 kwietnia. W dniu 16 b. m. zniszczył pożar w Błudnikach 13 gospodarstw. Straty wynoszą 32.000 K. Strata ubezpieczoną była na 10.000 K. Dnia 17 b. m. w Romanowie wznieciły pożar dzieci, bawiące się zapałkami. Spłonęło 15 gospodarstw. Szkoda 66.000 K; była ubezpieczoną na 4400 K.

Wiedeń, 22 kwietnia. Namiestnik Galicyi hr. Piniński, przybył dziś, w powrocie z Włoch, do Wiednia.

Wiedeń, 22 kwietnia. Dziś odbył się wybór obu wiceburmistrzów miasta Wiednia. Wybrani zostali ponownie dotychczasowi wiceburmistrzowie Strobach i Neymeyr. — Gdy ogłoszono wybór Neymeyra, odezwało się po stronie liberalnej „brawo“, co wywołało wielką długotrwałą wrzawę.

Wiedeń, 22-go kwietnia. Superior tutejszego konwentu OO. Zmartwychwstańców, ks. Jeżewicz, wyjechał na 3 miesiące do Rzymu, gdzie ma objąć stanowisko rektora alumnatu OO. Zmartwychwstańców.

Praga, 22 kwietnia. Zamordowany tu został na Hradczynie, zdaje się, w celu rabunku, hotelista z Franzensbadu, niejaki Gustaw Wolf.

Paryż. 22 kwietnia. Generał Mercier, który w departamencie Sarthe brał czynny udział w agitacyi wyborczej przeciwko kandydatowi rządowemu, zraniony został kamieniem w głowę, wskutek czego zniewolony był wrócić do Paryża.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelacyę Ellenbogena i tow. w sprawie unieważnienia wyboru socyalisty Picka na przewodniczącego korporacyi pomocników handlowych w Wiedniu. Interpelanci wzywają rząd, by uchronił ludność od samowoli magistratu wiedeńskiego, który chce jedynie sprawę przewlec. Interpelacya przedstawia nielegalność zarządzenia magistratu. Izba przystąpiła z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem: zarząd kasowy.

Pos. Tavcar domaga się, by termin zwrotu zaliczek pożyczki rządowej dla Lublany przedłużono do r. 1906 i oświadcza się za udzieleniem subwencyi Pradze.

Zastępca rządu szef sekcyi Roża w obszernej mowie uzasadnia subwencyę dla Pragi, która ma bardzo ważne roboty do wykonania, a których nie mogłaby wykonać o własnych siłach. Rząd był więc zupełnie uprawniony do wstawienia subwencyi dla Pragi. (Oklaski u Czechów).

Pos. Fuchs twierdzi, iż jest rzeczą do przewidzenia, że inne gminy, które mają takiesame słuszne żądania, jak Praga, będą się domagać subwencyi ze strony państwa. Mowca żąda, aby stan funduszowy największych miast starano się uzdrowić przez sanacyę finansów krajowych.

Pos. Schücker oświadcza, że subwencya dla Pragi jest tylko po to przeznaczoną, aby pozyskać Czechów i skłonić ich, aby nigdy nie robili obstrukcyi.

Pos. Kramarz polemizuje z mowcami lewicy. Oświadcza, iż jest nieprawdą, jakoby Niemcy w Czechach płacili wyższy podatek aniżeli Czesi. Subwencya dla Pragi jest zupełnie uzasadnioną, jak nawet sam rząd to przyzna.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Ponieważ referent dr Kathrein zrzekł się głosu, przystąpiono do głosowania. Wszystkie pozycye z tytułu „Zarząd kasowy“ przyjęto w zwykłem głosowaniu, a pozycyę dotyczącą Pragi w imiennem głosowaniu przyjęto 218 gł. przeciw 135.

Przystąpiono do następnego działu Podatki bezpośrednie. Godz. 4: zabiera głos pos. Breiter.

Wiedeń, 22 kwietnia. Głosowanie nad subwencyą dla miasta Pragi odbyło się gładko. Pozycyę tę przyjęto 83 głosami większości.

Sprawa Wolfa.

Wiedeń, 22 kwietnia. Świadkowie Schalka oświadczyli, że mandant ich odmawia Wolfowi honorowej satysfakcyi, a dowody na poparcie niehonorowości Wolfa przedłożą sądowi honorowemu. Wobec tego świadkowie Wolfa oświadczyli, że misyę swoją uważają za spełnioną.

Spisek na Sipiagina.

Londyn, 22 kwietnia. Do „Daily Mail“ donoszą z Petersburga, że śledztwo w sprawie zamordowania Sipiagina wykryło spisek, który zwraca się przeciwko całemu gabinetowi. — Spisek był bardzo rozgałęziony i sięgał z Finlandyi do Londynu, z Moskwy do Genewy.

Berlin 22 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że władze rosyjskie utrzymują, jakoby zamach na Sipiagina uknuty był w Finlandyi.

Choroba królowej Wilhelminy.

Zamek Loo, 22 kwietnia. Stan królowej jest niezmieniony. Dziś w południe ma się odbyć konsylium lekarzy, czuwających u jej łoża, przy współudziale prof. Rosensteina.

Wojna, czy pokój?

Londyn, 22 kwietnia. Kitchener telegrafuje z Pretoryi, że w ciągu ubiegłego tygodnia padło 18 Boerów, 19 raniono a 325 wzięto do niewoli, 10 poddało się.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Zawsze są ludzie,

którzy wszystko zawsze biorą lekko; spodziewają się oni zarówno w swych zwykłych stosunkach, gdy im co wejdzie w drogę, jak i w lżejszych zasłabnięciach, że im i bez ich troski o to, nadejdzie ratunek. Skąd? — to dla nich rzecz obojętna. Jeżeli ich atoli spotka cięższy cios, którego nie można tak łatwo odbić, jak poważniejsza słabość, wtedy ci ludzie lekkiego serca często całkiem upadają na duchu i ze sangwinika staje się przez noc melancholik. Większa część ludzi ma to usposobienie i tym wszystkim należałoby powiedzieć głośno: „Bierzcie życie tak poważnie, jak ono chce być branem, i zwracajcie uwagę nawet na drobnostki“. Kto na przykład już w lżejszych zasłabnięciach natychmiast sobie radzi, nadzwyczaj rzadko nawiedzą go ciężkie cierpienia. A właśnie dolegliwości przewodów oddechowych, jak nieżyt tchawicy, krtani, astma, chrypka, kaszel, plucie krwią, nieżyt płuc, duszność, ściskanie w piersiach, wymagają wielkiej baczności, gdyż przy zaniedbaniu powstaje z nich aż zbyt często najgorsza ze wszystkich chorób, t. j. suchoty. Leczenie „pektorą“ działało dotychczas najczęściej ze zdumiewającym wynikiem.

Kto chce dostać prawdziwej „pektory“, niechaj się zwróci tylko wprost do apteki Dyana w Budapeszcie, Károly körut 5, która wysyła ją w paczkach po 2 korony.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·87. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego —·—. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 546·—. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 451·50. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 536·—. Akcye kolei państwowych 653·75. Akcye kolei południowej 63·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 289·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 284·—. Akcye kolei Elbethal 463·—. Akcye kolei Północnej 5645 Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 370·—. Akcye Rima Muranyi 5 2·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430·—. Akcye fabryki broni 325·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·25. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 99·45. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·65. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·45. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 107·75. Marki 117·32. Ruble 253·25.
Po zamknięciu kredyty —.
Notowania berlińskie słabe.
Cukier (spokojny) 17·10, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	25	96	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	11)	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	50	100	50
4% „ „ „ „	95	25	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	75	96	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	70	96	70
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	70	97	70
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	96	75	97	75

Długoletni solicytator

adwokacki, biegły w prowadzeniu kancelaryi, poszukuje zajęcia. Administracyę lub zarząd domów itp. przyjmie również pod gwarancyą. Adres: **Aleksander Rybka, Kraków, Grodzka 32.** 1053 1 2

Wydalony z Prus

ojciec z trojgiem dzieci, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia pod znak. **„1051“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1051 1 0

Doborową służbę

wszelkiej kategoryi, tak w miejscu, jak i na prowincyę — poleca i umieszcza 1050 1 3 **Konces. Biuro wywiadowcze i Kantor Sług w Krakowie, ul. Floryańska 43, I. p.**

Uczeń z ukończoną pierwszą lub drugą klasą gimnazyalną, z uczciwej rodziny, znajdzie umieszczenie jako praktykant w **drogueryi w Oświęcimie.** 1051 1 3

Maszynistów egzam. zdolnych i **monterów** poleca i umieszcza: **Koncessyonowane Biuro Wywiadowcze w Krakowie, ul. Floryańska 43, I. piętro.** 1049 1 3

Praktykant gospodarczy

ze średniemi lub wyższemi studyami rolniczemi, potrzebny jest od dnia 1 maja b. r. — Podania z odpisami świadectw przyjmuje **Kancelarya główna hr. Tarnowskich w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.** 1048 1 3

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie, przyjmie pracę w domach prywatnych. Może wyjechać do miejsca kąpielowego lub na wieś do zajęcia się gospodarstwem domowem, z którem jest obeznana.

Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* pod *1056.* 1056 1 2

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 8·80, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 1059

Antoni Drobner, Brzesko.

Wdowiec, emeryt. urzęd. państw., ujmującej powierzchowności, w sile wieku, posiadający wyżej 20000 koron majątku, oraz emeryturę, życzy sobie w braku znajomości nawiązać na tej drodze znajomość z panną lub wdową w średnim wieku, przyjem. powierzchowności, posiadającą odpowiedni posag, realność lub zakład przem., w których tenże mógłby zużytkować swoje zasoby energii i inteligencyi. — Sprawa traktowana seryo, dyskrecyę gwarantuje człowiek honoru i obywatel; anonimy pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłosz. przyjmuje **Agencya L. Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek 6, I. piętro.**

Powyższa Agencya poleca zarazem: Majątki ziem., realności miejskie, wille, folwarki, młyny; nadto służbę miejską i wszelką służbę gospod.. oficyalistów, nauczycieli, guwernantki, bony itd. 1056

Księgarnia, skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych

jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej.

Zgłoszenia pod *1047* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1047 1 6

Kto lubi

wygodę i czystość, kto urządza hotel, willę, łaźnię, dom dla chorych i t. p., niech zażąda **illustrowanego cennika sprężynowych Peszata**

materaców.

Materace te czynią łóżko istotnie wygodnem, przewyższają wszelkie dotychczasowe materace pod względem czystości i trwałości; odpada codzienne prześcielanie, potrząsanie materacy lub sienników, które są ulubionem siedliskiem robactwa i kurzu. Mimo tego materace Peszata są więcej niż o połowę tańsze od wszelkich dotychczasowych. 1021 1 0

Również gustowne a bardzo tanie

kanapy

w takiemże wykonaniu.

J. A. Pesout, Golč. Jeníkov (Czechy).

Stowarzyszenie właścicieli realności dla spraw wodociągowych

przyjmuje dla członków zamówienia na założenie wodociągów przez wspólnego instalatora w **biurze Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, Rynek główny 22.**

Wpisać się można na członka za złożeniem udziału 2 koron.

Spłatę należytości za wodociągi rozdziela się na szereg lat. 823 9 10

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 29 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy“* pod: *M. K. 100.000.*

Farby

olejne do podłóg, lakierowe i **Glazury** do podłóg, spirytusowe do podłóg.

Masę woskową i francuską do zapuszczania posadzek i podłóg.

Szczotki do froterowania, Szczotki do zamiatania, Szczotki do szurowania, Szczotki do sufitów. Szczotki do czyszcz. mebli, Szczotki do czysz. obuwia, Szczotki do sukien, Szczotki do aksam. i kapel., Szczotki do mycia szklanek i flaszek. Szczotki do szkieł od lamp, Szczotki do kominów.

Opal. Feraxolin, Benzolinar, Aphanizon, Amoniak, Korę kwilaja. Korzeń mydlany, oraz inne środki do czyszczenia sukien i plam.

Farby i Krochmal do firanek — Farby do materyj. Farby (bez trucizny) roślinne do farbowania cukrów, potraw i likierów.

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików. **Lakier** mieniący na obuwie — **Lakier** na kalosze. **Smarowidło** na obuwie.

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek 37, linia A—B.

Nowość!

„PORKIN“

do tuczenia świń.

Nowość!

Rogóżki

kokosowe, szczotkowe i żelazne. **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi. **Szczotki** hygien. do czyszczenia dywanów. **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

Trzepaczki trzcinowe, Pióropusze do kurzu, Łopatki blaszane do śmieci, Łopatki i Zmiotki do stołów. Mieszki do samorów, Sznury do rolet, Papiery transparentowe, Maszynki do prania, Wyżymaczki z gumowemi walcami. Wieszadła na bieliznę, Sznury do bielizny, Artyk. do prania i prasow.. Lessive Phönix najlepszy proszek do prania.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien. Środki desinfekcyjne. — Środki owadogubne.

Lampki platynowe, Aparaty Longlife — do odświeżania powietrza w pokojach.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Pantofelki** domowe. **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. 885 5 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

1031 1 3

POLECA:

Bujak Fr. Dr. Limanowa. Miasteczko powiatowe w zachodniej Galicyi, stan społeczny i gospodarczy (Studya ekonomiczno-społeczne zeszyt I.) . . . K. 5·—

Epitaphium Ignacego Maciejowskiego Sewera. Kraków 1902, z ryciną *J. Malczewskiego,* w odbiciu kolorowem . . . „ 4·—

Gliński K. Pan Filip z Konopi. Z nieznanych dotąd żadnemu historykowi rękopisów, sumiennie odtworzył i do publicznej wiadomości podał . . . „ 4·20

Kipling R. Druga księga puszczy, przełożył *Józef Czekalski* . . . „ 2·80

Kozłowski W. M. Idea etyczno-społeczna w ostatnich powieściach *Elizy Orzeszkowej* . . . „ 1·—

Kozłowski W. M. Z haseł umysłowości współczesnej (szkice publicystyczne) . . . „ 2·60

Krynicki K. Rys geografii Królestwa Polskiego. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone, ozdobione 215 rycinami, 6 mapami i 5 planami z dodaniem mapy Królestwa Polskiego . . . „ 4·—

Lamberg J. Dr. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, tłomaczył *Kepler P. Dr.* I. wydanie z 28 illustracyami . . . „ 2·—

Lamberg J. Dr. Toż na tablicy ściennej . . . „ 1·—

Moszyński Jerzy. Aleksander Wielopolski w oświetleniu masońsko-liberalnej prawdy historycznej . . . „ 2·—

Rocznik Krakowski tom V. (Wydawnictwo Tow. Miłośników Historyi i Zabytków Krakowa) pod redakcyą *Prof. Dra Stan. Krzyżanowskiego,* z 67 rycinami w cynkotypii, 5 tablicami i 1 planem Krakowa w światłodruku . . . „ 12·—

Sienkiewicz H. Quo vadis, powieść z czasów Nerona. Wydanie nowe popularne . . . „ 1·60
W oprawie płóciennej . . . „ 2·—

Steinsberg L. Dr. Francensbad i jego środki lecznicze . . . „ 1·50

Świętochowski J. Dr. Zasady Hygieny. Wskazówki popularne pielęgnowania zdrowia. Z oryginału wydanego przez Berliński Urząd Zdrowia. Z rysunkami w tekście i dwoma tablicami litograficz. „ 1·80

Taciti Cornelii Publii, Historiarum libri qui supersunt edidit notisque auxit *Lad. Okęcki* . . . „ 5·—

Wedell z J. Matka i dziecko. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat siedmiu (w okresie przedszkolnym), przełożyła *St. S.* . . . „ 2·60

Wróblewski St. Dr. Spór Galicyi i Węgier o Morskie Oko . . . „ —·40

Wyspiański St. Bolesław Śmiały. Wydanie drugie . . . „ 2·—

1045 1 3

Dom komisowo-rolniczy

Stanisława Komornickiego we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 35,

Składy nasion i nawozów sztucznych, oraz Biura generalnej reprezentacyi fabryki maszyn rolniczych H. Cegielskiego z dniem 1 maja b. r. **przenosi na ulicę Grodecką pod Nr. 47.**

Obwieszczenie.

Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszy, które odbyło się dnia 19 kwietnia b. r., powzięło następujące uchwały:

1. Na wniosek Komitetu rewizyjnego zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1901 i udzieliło Zarządowi absolutoryum.

2. Na wniosek Zarządu ustanowiło dywidendę za rok 1901 po 16 K. za każdą pełno wpłaconą akcyę Em. 1896 i 1899, która po myśli § 40 statutu przypadnie do wypłaty począwszy od 1 lipca b. r., za ściągnięciem kuponu Nr. 6 zaopatrzonego terminem wypłaty 1 lipca 1902 r.

3. Do funduszu rezerwy zwyczajnej przeznaczyło 10.000 koron.

4. Do funduszu pensyjnego dla urzędników i sług Banku przeznaczyło datek 5000 koron.

5. Na renumeracye dla urzędników Banku przeznaczyło 6000 koron.

6. Funduszowi rezerwowemu Związku Kredytowego przekazało dalszą kwotę 2000 koron.

7. Pozostałą resztę czystego zysku z roku 1901 w kwocie 20.646 kor. 24 h. przeniosło na rachunek zysków i strat w roku 1902.

Zarazem dokonało wyboru na członków Rady zawiadow., a m.:

WPP. **Juliana Tołłoczko,**
Dra Władysława Lisowskiego,
Leszka Wiśniowskiego,
Leopolda Teichnera;

tudzież Komitetu rewizyjnego, w skład którego weszli:

WPP. **Tadeusz Onyszkiewicz**
i **Henryk Stryk** jako członkowie,
Adolf Glazer jako zastępca.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1902 r.

Zarząd Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony). 1058

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,

jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,

Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA PŁÓCIEN i SKŁAD WYSYŁKOWY

Michała Mięsowicza

w KORCZYNIE obok KROSNA.

Ceniki i próbki na żądanie. 965 4 10

Najlepszy w Świecie „TRYUMWIR“ siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

Józef Friedlaender, Wiedeń XX/2 Dresdnerstr.

i

Kosiarki „Star“ Żniwiarki

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 6 10

I. filia Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).

II. filia Lovrecina pod Zagrzebiem (Kroacya).

54 10 10

Victoria-Baumschule

Zilosice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.

Katalog na rok 1901 — 1902 już wyszedł i na żądanie wysyła się **darmo i opłatnie.**

Guwernantki, Nauczycielki, Freblanki, Bony Polki i Niemki poszukują posad przez **Biuro nauczyciel. Maryi Stehlik, Kraków, Rynek 7.** 1039 2 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 30 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

„Rdzeń palmowy“

najzdrowszy, najlepszy, a także i najtańszy tłuszcz do potraw. Nadaje się do wszelkich potraw gotowanych lub pieczonych, także do pieczystego i t. p. Do chleba i do ziemniaków lepszy od najświeższego masła. „Rdzeń palmowy“ jest, **jak sobie to tylko wyobrazić można, najczystszym tłuszczem,** a więc **bez zawartości wody i kwasów,** przeto można go trzymać latami, a nie psuje się i jest dobry i do użycia.

Ponieważ „Rdzeń palmowy“ jest tylko **czystym tłuszczem,** przeto jest on także najtańszym tłuszczem do potraw. Każda próba zadowalnia, powinna więc spróbować go każda roztropna gospodyni.

Najlepiej zamówić przesyłkę pocztową brutto 5 kg. za złr. 3·20, lub przesyłkę na próbę brutto 2 kg. za złr. 1·70 wraz z opakowaniem i listem przesyłkowym. Obszerne objaśnienie za darmo.

Palmenmark-Versandthaus
Józef Schmall,
WIEDEŃ, 754 10 10
VIII/2, Lerchenfelderstrasse 94 N.

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 7 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1009 4 6

W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

MYSTAXIN

813 13 0

jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.

MYSTAXIN

nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.

MYSTAXIN

nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.

Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:

K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.

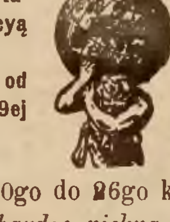
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 981

FOTO - PLASTIKON

pod nową staranną dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od dnia 20go do 26go kwietnia 1902 r. *bardzo piękna serya*

Watykan

i wędrówka po Rzymie.

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych.— Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 4 20

Dom mieszkalny z ogrodem, przy ul. Garncarskiej — do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. Krupniczej 28, parter, od g. 3—5. Pośrednictwo wykluczone. 971 5 5

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 36

Pierwszorzędny Handel

towarów mieszanych i win z pokojami do śniadań, w mieście powiatowem wschodniej Galicyi, gdzie rozpoczyna się **wielka budowa kolei,** z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość: **S. G.** poste restante **Kraków.** 1041 2 15

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wyplatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Mają na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 13 0

Ceny niskie.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 13 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

KONKURS.

Z dniem 1 maja 1902 r. jest do obsadzenia miejsce **lekarza** Bractwa Górników i Hutników w zakładach Andrzeja hr. Potockiego, z siedzibą w Sierszy. Do tej posady przywiązane są, prócz wolnego mieszkania, następujące pobory roczne, a mianowicie: płaca 2400 kor., 150 cetn. metr. węgli na opał i 50 kg. nafty na światło.

Kandydatów (doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się do wniesienia **po dzień 20go kwietnia 1902 r.** na ręce podpisanego zarządu podań udokumentowanych:

a) metryką,
b) życiorysem,
c) świadectwami odbytych studyów teoretycznych i praktyki, a mianowicie: chirurgicznej i ginekologicznej.

W podaniu zarazem wyjaśnionem być ma, w którym terminie objęcie posady nastąpić może. 942 3 3

Zarząd Bractwa Górników i Hutników w Zakładach Andrzeja hr. Potockiego w Krzeszowicach.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.